GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 22. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 31-go Maja, 1900 roku. Rok 28.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wiadomości Zagraniczne.

Carnegie złamany na zdrowiu.

LONDYN, 25 maja. — Andrzej Carnegie, właściciel zakładów żelaznych w Ameryce, podupadł tak bardzo na zdrowiu, że postanowił na czas pewien usunąć się w zacisze zamkowe w Szkocyi, aby przyjść napowrót do zdrowia. Najbardziej zaszkodziła Carnegiemu skarga Fricka.

* * *

Kanonizacya świętych.

RZYM, 25 maja. — Wczoraj o godzinie 11ej niezliczone mnóstwo dzwonów ogłosiło światu dwu nowych świętych, Jana Chrzciciela La Salle i Rity di Cascia, mniszki z zakonu św. Augustyna. Od lat wielu Rzym nie był świadkiem takich wzniosłych ceremonii, jakie były przestrzegane podczas uroczystości kanonizacyjnych. Do bazyliki św. Piotra tłoczyły się tak wielkie tłumy ludności, że przeszło 30,000 musiano zwrócić odedrzwi, do bazyliki wpuszczono 60,000 osób. Przepych tych uroczystości większym nawet był, niż w czasie uroczystości otwarcia "miłościwego lata," które nastąpiło z nowym rokiem na zakończenie stulecia. Wnętrze bazyliki było udekorowane bogato, oraz iluminowane. Gdy o g. 9 wniesiono papieża w lektyce do bazyliki, tłumy powitały go radosnymi okrzykami i oklaskami, a gdy usiadł na wzniesionym tronie, entuzyazm nie miał prawie granic. Papież, znać było, był wzruszony, blady i drżący. Czasami powstawał i uśmiechając się, kłaniał się na wszystkie strony. Potem rozpoczęła się procesya różnych książąt kościoła, dygnitarzy różnych, duchownych i zakonników; jak w kolejdoskopie tysiące krzyżów, chorągwi, świec płonących, różnych kostyumów przesunęło się przed oczyma zgromadzonych. Po procesyi papież powstał na tronie i głosem silnym ogłosił kanonizacyę, poczem zaintonował Te Deum. Mszę odprawił kardynał Oreglia, gdyż dr. Laponi zabronił papieżowi celebrowania tejże. O godz. 1ej powrócił papież do Watykanu wśród okrzyków i oklasków zebranych tłumów. Wieczorem kościół św. Piotra oraz całe miasto było ślicznie iluminowane, a na placu św. Piotra zebrały się tłumy ludu.

* * *

Przewidywane zatargi z powodu Maroko.

BERLIN, 25 maja. — W kołach dyplomatycznych panuje ogromne zainteresowanie z powodu kwestyi marokańskiej, a równocześnie władze starają się zbadać, jakie stanowisko wobec tego kraju zajęłyby Francya, Wielka Brytania i Włochy. Ponieważ tak Wielka Brytania jak i Francya roszczą pretensye do tego kraju, a są przytem bardzo zazdrosne o wpływy, można więc spodziewać się ciekawych wypadków, zwłaszcza teraz, gdy wojska francuskie przeszły granicę Maroko.

* * *

Zaburzenia w Prusiech.

BERLIN, 25 maja. — W miasteczku Stolb w Pomeranii ponawiają się przez kilka ostatnich dni, ustawiczne zaburzenia. Na miejsce wysłano konnicę, która zbiegowisko rozpędziła, raniąc kilkanaście osób.

* * *

Zmiana monety w Niemczech.

BERLIN, 25 maja. — W radzie państwa przeszła trzecie czytanie nowela monetarna, polecająca wycofać z obiegu wszystkie dawne srebrne talary, i z tychże wybijać dwu i pięciomarkówki.

* * *

Niemcy nie chcą chicagoskiego mięsa.

BERLIN, 25 maja.— Prawo odnoszące się do przewozu mięsa przeszło wczoraj w radzie państwa 163 głosami przeciw 123. Stanie się ono obowiązującem jednakże dopiero wtedy, gdy podpisane zostanie przez sejm. Prawo to zaszkodzi najwięcej Ameryce, a głównie właścicielom chicagoskich rzezalń, skąd ogromną ilość, bo aż 60,000,000 funtów mięsa co roku wywożono.

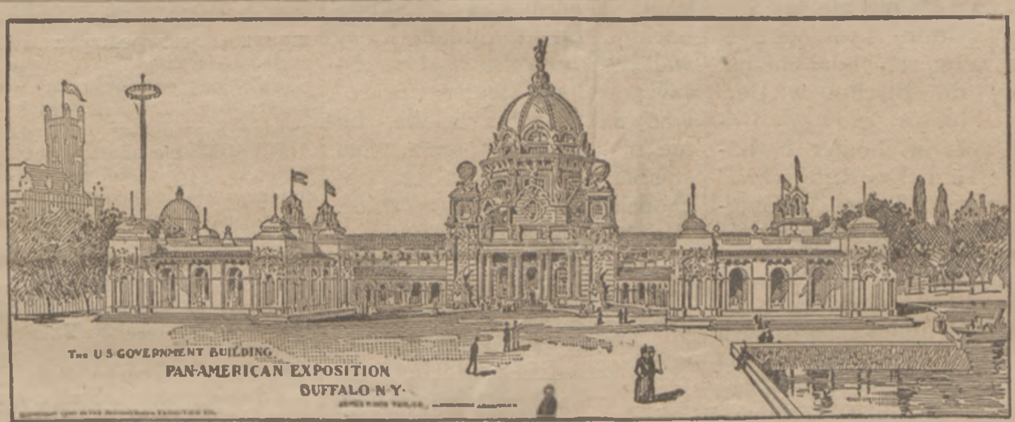
Nowo uchwalone prawo zabrania importowania mięsa w puszkach, kiełbasek i mięs do kiełbas. Powiada nadto, że do 1904 roku wolno będzie sprowadzać mięsa tylko świeże w całości lub w połówkach i to z sercem i z nerkami. Po r. 1904 ma być zaprowadzone albo nowe prawo, albo też obecnie uchwalone ma pozostać prawem nadal.

Prawo to jest dziełem partyi agrarnej, która uważała, że amerykańskie mięsa wytwarzają silną konkurencyę niemieckiemu rzeźnictwu. Pod pretekstem, że amerykańskie mięsa nie są zdrowe, że zawierają trychuiny i różne inne choroby, oraz wskutek skandalu o zaprawiane mięso w czasie wojny hiszpańsko amerykańskiej, rozpoczęto krucyatę i zdołano ją przeprowadzić na swą korzyść.

Jeżeli prawo to podpisane zostanie przez sejm niemiecki, natenczas chicagoscy właściciele rzezalń utracą po kilka milionów dolarów rocznie, a także utracą pracę robotnicy, którzy dotychczas specyalnie przy wysyłaniu obstalunków europejskich byli zatrudnieni.

W Chicago ucierpią najwięcej firmy: Armour & Co., Swift & Co., German-American Provision C., Libby Mc Neill & Libby, Nelson Morris & Co., Thomas J. Lipton Co., International Packing Co., Anglo American Provision Co.

Przypuszczać należy, że nie lepiej wyjdzie na tem także i naród niemiecki, który wskutek nowego prawa za domowy produkt płacić będzie musiał znacznie wyższe ceny.



Budynek rządowy na wystawie Pan-amerykańskiej w Buffalo, N. Y., w 1900 r.

* * *

Jeszcze sprawa Dreyfusa.

PARYZ, 25 maja. —Sprawa Dreyfusa stała się znowu przedmiotem ogólnej dyskusyi. Naokoło dają się słyszeć pytania, czy sądy ponownie będą ją rozpatrywały, czy też pogrzebana ona jest na zawsze. Onegdaj była ona przedmiotem obrad w izbie deputowanych, a różni urzędnicy państwa wyrażają nadzieję, że rząd conajmniej postara się sprawę odnowić jedynie w celu oczyszczenia imienia kapitana.

* * *

Urodziny królowej Wiktoryi.

LONDYN, 25 maja.—Królowa Wiktorya rozpoczęła dzisiaj 82 rok życia, a z tego powodu rocznicę urodzin królowej w całej Anglii obchodzono z wielką uroczystością. W całej Anglii powywieszano chorągwie, bito w dzwony, strzelano z armat i grano melodye narodowe, a Londyn wprost szalał. Odbyły się też rewie na lądzie i na morzu.

Prezydent McKinley przesłał królowej życzenia z okazyi urodzin.

* * *

Rosya postawi fortece w Mandżuryi.

PETERSBURG, 25 maja. — Wygotowano teraz plany na zbudowanie sześciu fortec w Mandżuryi, a to z powodu spodziewanego konfliktu z Japonią.

* * *

Srebrne nakrycie dla Cronjego.

MOSKWA, 25 maja. — Drogą składek zebrano 7,000 rubli od 29,000 osób, za które to pieniądze zakupiony zostanie srebrny serwis dla jenerała Cronjego. Doręczony mu zostanie po ukończeniu wojny.

* * *

Amerykanie pobici.

PARYZ, 25 maja.— Z Filipin nadeszła specyalna depesza, że na wyspie Catubig, niedaleko od brzegów wyspy Luzon, stoczoną została zawzięta walka, podczas której 500 Amerykanów poległo lub otrzymało rany.

* * *

Pojednanie ojca z córką.

LONDYN, 25 maja.—Papieżowi powiodło się przejednać króla belgijskiego z córką Stefanią, która wbrew woli ojca wyszła za mąż za hrabiego Lonyay. Ojciec z córką zjedzie się i nastąpi wzajemne porozumienie się.

* * *

Przedstawienie pasyjne.

OBERAMMERGAU, 25 maja. — Pomimo niepogody ogromna ilość widzów zebrała się na przedstawienie pasyjne. Ogólnie twierdzą, że przedstawienia tegoroczne przewyższają o wiele przedstawienia z roku 1890. Chrystusa przestawia Antoni Lang, następca Józefa Mayera, Pannę Maryę przedstawia Anna Flueger, Jan Zmink odgrywa rolę Judasza. Scena krzyżowania Jezusa była wczoraj nadzwyczaj efektowna.

* * *

Turcya się zbroi.

MOSKWA, 25 maja. — Depesza z Konstantynopola donosi, że komisya na powiększeniu budżetu, której prezydującym był Hassan Pasha, minister marynarki, uchwaliła odbudować i na nowo uzbroić ośm okrętów wojennych, w dodatku do dwóch jakie są obecnie reperowane w Kiel i Genoa.

Owe dziesięć okrętów będą zaopatrzone w nowe działa, nowe kotły i w nową maszyneryę. Rząd również zamówił szesnaście bateryi ciężkich szybko strzelniczych polnych armat i 20,000 broni Mausera.

* * *

200 franków kary za wyjawienie tajemnicy spowiedzi.

PARYZ, 25 maja.—Bardzo ciekawą sprawę roztrząsały sądy tutejsze. Ksiądz Eliziusz Le Garrek, franciszkanin, będąc przed paru laty katechetą na pewnej pensyi paryskiej, poznajomił się z młodą nauczycielką, panną Cecylią Leudet. Znajomość ta pociągnęła za sobą korespondencyę, która coraz bardziej oddalała się od tematów religijnych i wykazywała, że między korespondentami istnieje miłość.

Panna Loudet, w obawie, aby ta korespondencya nie doprowadziła za daleko, udała się do opata Breton, który był jej spowiednikiem i wyznała mu wszystko. Opat napisał wobec tego list do Ojca Eliziusza, przypominając mu jego obowiązki kapłańskie i nakłaniając go, aby się więcej nie starał ani widzieć ani pisać do panny Leudet.

Ojciec Eliziusz odpisał opatowi, oświadczając, że postanowił zrobić to poświęcenie i jednocześnie opisując mu dokładnie swój stosunek z panną Leudet, jako stosunek platoniczny.

Pomimo obietnicy, danej opatowi, zakonnik w dalszym ciągu korespondował z nauczycielką, tak, iż w końcu opat zawiadomił o wszystkiem przełożonych ojca Eliziusza, który otrzymał surowe napomnienie, poczem porzucił zakon, a następnie zaskarżył opata Bretona za wyjawienie tajemnicy spowiedzi. Sąd skazał opata na zapłacenie 200 franków kary.

* * *

Chińscy bokserzy.

LONDYN, 26 maja.—Specyalna depesza z Shangai donosi, że w Szuchuan, prowincyi Hu Peh, bokserzy zniszczyli dwie wioski i zamordowali wielu chrześcijan we francuskiej stacyi misyjnej. Generał dowodzący w Shi Nan Fu wysłał pułk wojska, lecz żołnierze dostali się w zasadzkę i stracili dwudziestu sześciu ludzi. Wysłano posiłki z Iohang.

* * *

Na całe życie do więzienia.

WELLAND, Ont., 25 maja. — Dynamiciarze Dullman, Nolin i Walsh, uznani zostali winnymi, i skazani do więzienia na całe życie. Zbrodnia ich polegała na tem, że planowali oni zniszczenie tamy kanałowej w Welland, lecz na szczęście plan ich nie zupełnie się udał, gdyż tama częściowo tylko zepsutą została. Sędziowie przysięgli byli tylko 4 minuty na naradzie, i wynieśli wyrok: winni.

Wówczas sędzia drżącym głosem, cicho zaczął przemawiać do oskarżonych, oświadczył, że uznano ich winnymi po długim i sumiennym procesie. Zbrodnia używania dynamitu do niszczenia robót publicznych jest nową w Kanadzie. Pobudki tej zbrodni nie zostały wykryte.

I sędzia skazał wszystkich dynamiciarzy na dożywotne więzienie.

Wśród publiczności rozległ się mimowolny okrzyk zadziwienia i zgrozy. Nie spodziewano się tak surowej kary. Sądzono, że więźniowie dostaną po kilka lat.

Wyrok ten jest ostateczny i nie ma nań apelacyi.

* * *

Przewiduje upadek Anglii.

LONDYN, 26 maja.—Profesor Lambroso, aczkolwiek gorący wielbiciel instytucyj brytyjskich, oświadczył się przeciw wojnie transwaalskiej i przepowiada, że Anglia drogo zapłaci później, choćby nawet teraz odniosła zwycięztwo.

"Taka mieszanina krwi najlepszych narodów Europy, doprowadza nas do wniosku, że Boerowie, żyjący w klimacie nie osłabiającym, będą stanowili ognisko wolności i cywilizacyi.

"Gdy Anglia stara się uciskać i zniszczyć słabych, w czemże różni się ona od Rosyi, która dusi Finlandyę i zmusza Polaków, aby używali nie swego języka? Co więcej, co może wolność lub cywilizacya spodziewać się po brytyjskiej imperyalistycznej wojskowej władzy?

"Jakie będą następstwa po zwycięztwie nad zjednoczonemi republikami? Dopóki Boerowie nie będą wymordowani co do ostatniego człowieka, nowa wojna wybuchnie w kilku latach i skończy się zwycięstwem ludu boerskiego. Są oni przyzwyczajeni do klimatu, którego Anglicy znieść nie mogą. Zahartują się oni nowymi prześladowaniami. Wtedy wszyscy Afrykandrzy połączą się z nimi.

"Aby kraj ten utrzymać w podległości, Anglia potrzebować będzie stałą załogę 40 do 50 tysięcy żołnierzy, której utrzymanie kosztować będzie olbrzymią sumę pieniędzy. Aby wydostać te pieniądze, muszą być nałożone wysokie podatki.

"Ta przykra wojna afrykańska, chociaż zwycięska, będzie fatalną dla Anglii Chamberlain'a i Rhodes'a."

* * *

Bokserzy idą na Pekin.

TIENTSIN, 28 maja. — Bokserzy spalili stacyę Linlina na kolei Luhan, odległą 29 mil od Pekinu. Poniszczyli również tory, wagony kolejowe i zamordowali kilku chińskich robotników. Bokserzy idą na Pekin.

Z Szangaj donoszą, że wojsko rządowe pobite zostało przez bokserów, co daje powód do ogromnego popłochu. Obecnie rząd widzi, że trzeba będzie koniecznie zawezwać pomocy obcych mocarstw, aby w Chinach przywrócić porządek. W prowincyach Peczili i Szan-tung panuje absolutna anarchia.

— Cesarz niemiecki i arcyksiąże złożyć mają cesarzowi austryackiemu wizytę.

Drobne Wiadomości Zagraniczne.

— Król Aleksander serbski wybrał się w podróż po Serbii. Towarzyszy mu ojciec i liczna świta dworzan.

— Obiega wieść, że Czarnogóra otrzymała roku zeszłego od Rosyi 375,000 rubli na cele wojskowe.

— Rząd chiński nie umie pokonać towarzystwa "bokserów," które zwłaszcza przeciw katolikom wrogo występuje.

— Poseł Stanów Zjednoczonych w Konstantynopolu doręczył sułtanowi nową notę o zapłacenie odszkodowania. Sułtan ani na poprzednią ani na tę dotychczas nie odpowiedział.

— Osada Point Claire, w pobliżu Montreal w Kanadzie, spaliła się prawie do szczętu. Dwieście osób pozostało bez dachu nad głową.

Z FILIPIN.

MANILA, 24 maja. — Major Wise donosi, że jego dwie kompanie piechoty nad którymi dowodzi, otoczyło w miasteczku Sorsogon 1000 powstańców. Żołnierze oszańcowali się tam jak mogli i strzelanie nie ustaje ani na chwilę. Bliższych wiadomości o losie tychże kompanii brak. Bell donosi, że aby jaką taką kontrolę w tej części wyspy uzyskać potrzeba by mu przynajmniej 10,000 wojska. Jest to jednak wprost nie możliwe, bo to którem McArthur rozporządza jest już tak rozlokowane, że znikąd nie można ani jednego oddziału wycofać. Generałowi Bell, ma być posłany w tych dniach jeden szwadron jazdy.

W Manili umarł pierwszy biały na dżumę.

Ostatnie Wiadomości.

ST. LOUIS, Mo., 30 maja. — Z Washingtonu donoszą, że senat uchwalił 5 milionów dolarów na wystawę w St. Louis, mającą się odbyć w r. 1903.

SZANGAJ, 30 maja. — Rosyjski poseł w Pekinie telegrafował po kanonierki. Mają być wysłane natychmiast do Tahu. Rosya ma w Port Arthur 20,000 wojska w pogotowiu wojennem.

CHICAGO, 30 maja. — Banki First i Union National mają być połączone.

LONDYN, 30 maja. — Wojska brytyjskie otoczyły miasto Johannesburg. Jeżeli Boerowie nie stawią oporu, Anglicy wejdą dzisiaj w południe do miasta. Roberts obiecuje być w Pretoryi w piątek.

OMAHA, Nebr., 30 maja. — Zmarła tu niejaka Ellen C. Lucas. Pozostały po niej syn John znalazł $37,000 zachowanych pod podłogą.

WASHINGTON, D. C., 30 maja. — Senator Hanna, prezes republikańskiego narodowego komitetu nie chce kierować przyszłą kampanią polityczną.

CHICAGO, 30 maja. — Z okazyi dnia wieńczenia grobów chicagoscy weterani z wojny domowej, udadzą się na cmentarze i udekorują kwiatami groby swych dawnych towarzyszy. Po południu odbędzie się wielki wymarsz po mieście.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	$24\frac{50}{100}$	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	$41\frac{40}{100}$	25c
RUBEL—do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem . .	$52\frac{80}{100}$	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . .	$18\frac{68}{100}$	15c
GULDEN—do Holandyi	$42\frac{1}{2}$	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	$27\frac{26}{100}$	25c
LIRA—do Włoch	$18\frac{62}{100}$	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Maj.

31 C. Petroneli p., Anieli.

Czerwiec.

1 P. Juwencyusza, Witusa.
2 S. Marcelina m., Florent.
3 N. Zielone Świątki, Klotyldy.
4 P. Poniedz. Ziel. Świątek.
5 W. Bonifacego b.
6 Śr. Norberta b.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Z Warszawy donoszą, że w guberniach chełmskiej i lubelskiej należący do pospolitego ruszenia, otrzymali karty powołania.

Obiegają pogłoski w Królestwie, że wkrótce nastąpi ogólna mobilizacya wojsk okręgu warszawskiego. Pogłoski te łączą ze spodziewaną proklamacyą wojenną cara.

W Warszawie zmarł w 75 roku życia jeden z najbardziej znanych przemysłowców, ś. p. Bernard Hantke. Ur. w Warszawie w r. 1826, pracował po ukończeniu słynnego zakładu Marymonckiego, następnie jako rolnik, poczem rzucił się na pole przemysłu i nabywszy na własność niewielką gwoździarnię, zdołał ją usilną pracą i pomysłowością w ciągu kilkunastu lat tak rozwinąć, że w r. 1882 przekształcił swoje zakłady przemysłowe na jedno z nielicznych jeszcze podówczas towarzystw akcyjnych pn. "Tow. akc. zakładów metalowych B. Hantke", mające dzisiaj wielkie zakłady aż w 4 miejscowościach: Warszawie, Częstochowie, Saratowie i Ekaterynosławiu.

Zbiorowe otrucie. We wsi Kłakach, pod Drobinem, w pow. płockim, zdarzył się smutny wypadek otrucia się dzieci. Pięcioro dzieci, bawiących się na drodze czy podwórku, znalazło ciastko. Podzieliwszy się łakocią, spożyły ją z apetytem. Ale po chwili poczuły straszne boleści i w boleściach dowlokły się do domu. W godzinę dwoje dzieci umarło, troje zaś żyje dotychczas, chociaż życiu ich grozi niebezpieczeństwo. Sekcya wykazała otrucie arszenikiem. Przypuszczać należy, że ciastko owo zostało podrzucone przez kogoś celem otrucia psów czy szczurów, bo inaczej trudno sobie wyobrazić, w jakim celu znalazło się na drodze.

Okrucieństwo. Władzy śledczej udało się wykryć w Chełmie, gub. lubelskiej, "fabrykę" nieszczęśliwych dzieci, przygotowywanych do cyrku w Warszawie i karkołomnych produkcyj ulicznych. Barbarzyństwa dopuszczał się — jak donosi "Lub. Gut. Wied." — Ajzyk Frost, który wyłamywał nogi półtorarocznym dzieciom. Rozpaczliwy i rozdzierający serce płacz maleństw zwrócił uwagę sąsiadów, którzy zdemaskowali okrutnika, a władza śledcza wdrożyła dochodzenie celem pociągnięcia Frosta do odpowiedzialności za znęcanie.

† Stosław Laguna, znany historyk, członek czynny Akademii umiejętności, zmarł w Warszawie.

Donoszą z Warszawy o nowej demonstracyi socyalistycznej, której skutkiem miało być aresztowanie i odstawienie do cytadeli blisko 1,000 robotników.

Warszawa, 30 kwietnia. W niedzielę o godz. 6 po obiedzie na alejach Ujazdowskich zgromadził się kilkotysięczny tłum robotników. Razem z spacerującą publicznością dochodziły tłumy od 8 do 10 tysięcy. Koło cerkwi prawosławnej robotnicy zaczęli śpiewać "Czerwony sztandar." Zebrana licznie policya chcąc przeszkodzić dalszym śpiewom, chciała aresztować tych, co szli przodem na czele. Wskutek tego robotnicy napadli oficera żandarmeryi (podobno Safranowa) i skaleczyli go.

To dało hasło do puszczenia kozaków z nahajkami między publiczność idącą razem z robotnikami i wtłoczyli około 2 tysięcy ludzi do nowego parku.

Równocześnie zamknęła policya całą publiczność, zgromadzoną w ogrodzie kawiarnianym, zwanym "Patelnią." Jednę i drugą partyą — w nowym parku i na "Patelni" w liczbie około 2 tysięcy osób, robotników, kobiet i dzieci — przetrzymano od godz. 7 do 11 w nocy. Po tem otoczonych kordonem wojskowym przeprowadzono do cytadeli, o pół mili oddalonej.

Tamże w nocy o godz. 2 poczęto wypuszczać zabraną przy tej okazyi publiczność, a zatrzymano tylko studentów i robotników. Ilu zatrzymano w aresztach, niewiadomo. Również nie wiadomo, ilu pozostało rannych i poranych przez nacierających kozaków. Widziano studenta pokrwawionego, prowadzonego przez dwóch żołnierzy.

Tłumy robotników zostały wezwane do zbiegowiska przez rozrzucone z rozmysłem odezwy.

Jako najbliższy powód oburzenia klasy robotniczej podają w mieście to, że do budowy szkoły kadetów sprowadzono robotników rosyjskich z pominięciem miejscowych.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Nieszczęśliwy wypadek. Z Bydgoszczy donoszą pod dniem 3 bm.: Onegdaj wydarzył się przez nieostrożność w teatrze miejskim straszny wypadek. Odźwierny przy lożach, niejaki Krauz, znalazł w paltocie gościa w loży rewolwer nabity i wziął go, by zwrócić na to uwagę gościa. Na schodach spotkał urzędnika teatralnego Milewskiego i z żartu zmierzył do niego. Rewolwer wypalił, a Milewski na miejscu padł trupem.

Sprzedaż ziemi. Jak donosi "Dziennik poznański" niebezpieczeństwo przejścia znaczniejszego majątku polskiego w Wągrowieckiem w ręce kolonizacyi, zażegnane zostało przez solidarną pomoc obywatelskim ruchem ożywionej rodziny i jej przyjaciół. W Pleszewskiem stan rzeczy jest jeszcze groźnym. Rozstrzygają się tam losy znacznego majątku, pośrednio zagrożonego kolonizacyą. A to najwięcej oburza opinią, że właściciel nie ulega żadnej koniecznej sprzedaży.

W Szamotulskiem wieś Radzyn z rąk niemieckich na subhaście przeszła do rąk komisyi kolonizacyjnej, przyczem spadło z hipoteki 13 500 marek. Radzyn ma 1590 mórg obszaru, a przybito go za cenę 250,000 marek.

Panna czy pieniądze.
— Podobno Hilary jest po słowie. Z kim się żeni.
— Bierze 50,000 dolarów.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Morderstwo w Chojnicach. Sprawa zagadkowej zbrodni opiera się wciąż jeszcze na domysłach. Głównie chodzi chwilowo o wyśledzenie, kiedy zaniesiono głowę Wintera na miejsce, gdzie ją znaleziono. Większość rzeczoznawców twierdzi, że głowa spoczywała tam dopiero od kilku dni i aż do tego czasu przechowaną była w chłodnem miejscu, n. p. w piwnicy, z obawy przed rewizyą. Oprawca Israelsky, przesłuchiwany codziennie przez sędziego śledczego, nie zdołał udowodnić swego alibi, mimo to zapewnia, że on głowy Wintera nie zaniósł na łąkę. Tymczasem woźny Fiedler twierdzi stanowczo, że widział Israelsky'ego dążącego w tę stronę z zawiniątkiem, a potwierdziło to dwóch innych świadków. Zadziwia, że dotąd nie zgłosili się dwaj koledzy Wintera, których owego nieszczęsnego dnia po południu o godzinie 2 widziano z Ernestem. Utwierdza się coraz więcej przekonanie, że zbrodnia chojnicka ma ścisły związek ze zbrodnią w Skurczu, popełnioną przed kilku laty. Głośny wówczas 70-letni handlarz Josefsohn przeniósł się wkrótce do Czerska. Powołano go teraz również na przesłuchy. Obywatel chojnicki i handlarz mebli, Mateusz Meyer, mieszka obecnie w Berlinie, dokąd przeniósł się z rodziną zaraz po morderstwie. Z rozkazu berlińskiej podprokuratoryi zawezwano całą rodzinę Meyerów, złożoną z czterech osób, przed tamtejszego sędziego śledczego. Wszyscy pod przysięgą zeznali, że o rozmowie zakomunikowanej sądowi przez żonę mistrza stolarskiego Wiwiorę, zgoła nic nie wiedzą. Papier, w który zawiniętą była głowa Wintera, badał chemik sądowy dr. Bischof w Berlinie. Połowa głowy obwiniętą była w numer berlińskiej "Tägliche Rundschau" z 26 marca 1896 r. W Chojnicach w tymże czasie było 7 egzemplarzy tego pisma.

Westfalia. "Wiarus" bochumski donosi, że policya robi coraz większe trudności towarzystwom polskim na obczyźnie. W Bulmke nie pozwoliła policya Towarzystwu św. Czesława odegrać podczas świąt wielkanocnych niewinnej sztuczki "Adam i Ewa." Musiano się zadowolić wspólną święconką, lecz i na święconkę nawet przysłano policyanta. Towarzystwo św. Idziego w Günnigfeld również zapowiedziało wspólną święconkę. Nagle zjawił się u prezesa policyant i wezwał go, aby natychmiast stawił się na policyą, bo nie doniósł, że członkowie Towarzystwa zamierzają podzielić się jajkiem wielkanocnem po zebraniu, które na ten dzień przypadało. Tak więc prezes niby jaki przestępca udać się musiał na policyą w towarzystwie "stróża bezpieczeństwa." "Wiarus" dodaje, że takie kłucie szpilkami nie zdoła mimo to Polaków sprowadzić z drogi właściwej.

P. Zygmunt Różański sprzedał wielki swój i piękny majątek Padniewo za 700,000 m. ajentowi L. Kronheimowi w Pile. Nowy nabywca zamierza majątek ten sprzedać dalej w całości lub go rozparcelować. Możliwość, że od p. Kronheima kupi go komisya kolonizacyjna, nie jest więc bynajmniej wykuczoną. Sprzedaż Padniewa jest dla powiatu mogilnickiego, w którym większa własność ziemska polska jest i tak już bardzo szczupłą — ciosem niezmiernie dotkliwym.

SZLĄSK PRUSKI.

— Wrocław w oblężeniu polskiem. "Ostmark" bije na alarm, że skutkiem przeniesienia do stolicy Szlązka "po polsku usposobionych urzędników", polskość w Wrocławiu otrzymała silną podporę. W wielu oknach czytać można o zgrozo! napis "usługa polska." Obok "Sokoła" i Towarzystwa śpiewu "Lutnia", istnieje tam polskie "Koło Towarzyskie" i "Towarzystwo Handlowe Polskie", co więcej, założono tam polski "Bank ludowy", celem udzielania tamtejszym Polakom taniego kredytu. "Sokół" wycofał swój majątek z banku poznańskiego, a ulokował go w "polskim banku" w Wrocławiu. W domu św. Wincentego odbywają się regularne przedstawienia teatralne, bardzo licznie przez Polaków uczęszczane.

Łącznik (w Prądnickiem). U oberżysty p. Cebuli chałupnik M. zrobił bardzo nierozumny zakład. Założył się bowiem z towarzyszami, że wypije litr wódki (żytniówki), do której jeszcze miano dodać mocnego spirytusu za 20 fen. Gdy przyszło do rzeczy, wypił wszystko co mu podano, więc wygrał zakład. Ale gdy powrócił do domu, nagle rozchorował się ciężko w nocy, a na drugi dzień zakończył życie, gdyż dostał zatrucia krwi alkoholem. Malik był człowiekiem młodym i bardzo silnym i mógł pożyć jeszcze długie lata, gdyby nie zakład tak wielce nierozumny. Zostawił po sobie wdowę i 5 małoletnich dzieci. Cała ta sprawa prawdopodobnie pójdzie jeszcze przed sąd. Doprawdy trudno człowiekowi pojąć, dla czego to ludzie w takie zakłady niebezpieczne i wcale nie chlubne wchodzą.

Prośba. Z Królewskiej Huty na Górnym Szlązku piszą: Żyje tu w naszem mieście starzec, weteran z r. 1830—31, nazywa się Leon Danecki, mistrz szewcki, rodzony w Olkuszu w Królestwie, służył w drugim pułku ułanów warszawskich, walczył w kilku bitwach pod jenerałami Dwernickim i Skrzyneckim. Dziś ten tułacz, który walczył za wolność i za ojczyznę, musi jeszcze pracować na kawałek chleba, bo nie ma znikąd poparcia. Ten starzec 12 kwietnia br. obchodził teraz 90 rocznicę. Więc niżej podpisany zarząd Przemysłowców Polskich, którego członkiem także Danecki jest — prosi i wzywa wszystkich Polaków na całej kuli ziemskiej szlachetnego serca o jaki datek na tego starca. Powinniśmy okazać uznanie temu, który za nas walczył. Adres do niego: Leon Danecki, mistrz szewski, ul. Teichstr. 18, Königshütte. — Prosimy także wszystkie inne pisma o umieszczenie owej prośby.

Zarząd Przemysłowców Polskich, Jan Gaettner, Pius Jaszkowski, Filip Mżyk.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Kraków. Żandarm złapał w Janowicach szynkarza żyda, jak moczył nogi w okowicie. Okazało się, że żyd mył się w okowicie, on i żona jego, a potem okowitę zlewali do beczki i dawali pić ludziom. Szynk zamknięto, sprawę oddano do sądu.

Pożar. W Bratkowicach spłonęło 23 domów mieszkalnych i 17 stodół. Szkoda wynosi przeszło 50,000 koron. Na ratunek przybyła straż ogniowa z Głogowa, żandarmerya z Trzciany, Głogowa i Rzeszowa.

Wyszło na jaw. W lecie roku 1898 spaliła się w Łużku dolnym pow. Drohobycz realność Hrynia Lechowlna. Dom był asekurowany, a gdy przyczyna pożaru nie była wiadomą, wypłacono Lechowlowi 400 zlr. i on postawił sobie nowy, ładniejszy budynek. Dopiero teraz przed "Wielkanocą" zwierzył się przed sąsiadami, że podpalił się, a nic mu się nie stało. Żandarmerya, dowiedziawszy się o tem, zaczęła sprawy dochodzić i sprawdzono, że poszkodowany wyniósł swoje sprzęty przed pożarem, konie i krowy wyprowadził i o nic więcej się nie troszczył. Te poszlaki i przyznanie się Lechowlna przed sąsiadami (jakkolwiek się teraz tego wypiera), stanowią silne podejrzenie, że on istotnie dopuścił się tego czynu, skutkiem czego żandarmerya go przyaresztowała i do sądu odstawiła.

Handlarze ludźmi. W Kołomyi odbyła się przed trybunałem sądu obwodowego rozprawa przeciw Fallikowi Bleiwelsowi, jego żonie i Leibie Wagnerowi, oskarżonym o zajmowanie się handlem żywym towarem. Sprawa wyszła na jaw dzięki konduktorowi kolejowemu. Wspomniana trójka handlarska zgodziła niejaką Żupnikównę i jej towarzyszkę do wyjazdu do Wiednia, gdzie miały otrzymać intratne posady. Konduktor, który z niemi jechał, zwrócił uwagę policyi na dworcu we Lwowie. Ponieważ chodziło o schwytanie właściwego sprawcy, policya lwowska zwróciła się do wiedeńskiej, a ta dotarła do źródła. Aresztowano we Wiedniu Fallika Bleiwesa ze Śniatyna, jego żonę i Leibę Wagnera i sprowadzono do Kołomyi. Trybunał zasądził Fallika na 6 miesięcy, żonę jego na 8 miesięcy, a agenta Wagnera na 6 miesięcy. U aresztowanego Wagnera znaleziono kilka tysięcy szterlingów.

Kraków. Dnia 5 maja przeszła ponad Krakowem silna ulewa, która pomiędzy Krakowem a Zabieżowem przybrała rozmiary urwania się chmury. Woda podmuliła tam tor kolei północnej na przestrzeni 200 metrów, tak że pociąg osobowy dążący do Krakowa, musiał stanąć przed Zabieżowem. Wysłano ostrzeżenie do prezydenta Friedleina, że woda może przerwać wał i wylać na błonia. Zarządzono środki ostrożności. Niebezpieczeństwo minęło.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

551 Adaszunas P	704 Maeziiwski J
553 Andriszianas B	705 Mazlarka Wikt
554 Ardcieeky J	708 Maza Jos
555 Asimonecke Z	709 Mulik Filip
559 Baldowsky Z	711 Minarik B. Miss
560 Barta Mary Mrs	712 Miodnecki Jul
561 " " "	715 Mosiej Winc
567 Bozemek J	719 Nalezna Wiktorya
569 Bialk Anton	720 Nagajtis Stan
572 Borak Stan	721 Nasode Joz
573 Borek St	722 Niszczak M
574 Boszchadsky L	725 Pawelczak M
579 Brazas S	727 Pupszis Ant
580 Bukowski Ant	728 Pankowski Jos
583 Caja Antonina	741 Pieka John
584 Celenski A	742 Ploski Joz
586 Chabowrz M	743 Piszek Joz
589 Chrobak Fr	744 Pleban Maryanna
591 Ciotkosz Winc	746 Polin Aleksa
592 Ciezadlo Jan	747 Polepa Jend
593 Ciosek Jan	748 Poznanski Fr
595 Cnieh Mirry Mrs	749 Ponkawoski Joz
597 Czapa Jozefa	750 Popek Wojc
601 Dalik Jul	751 Prybysz Jakob
606 Doboszsky K	754 Rataj Jos
627 Godilawski Ant	755 Rasac Kegina
628 Gopczyński M	756 Radon Kat
631 Go ola Jan	761 Rckowski L
634 Grabofski Jul	762 Rosinski Mich
636 Grzsik Marya	766 Rzepnicki Jcz
637 Grzymkowska J	767 Saba Marya
642 Haupt Jan	768 Sasarik Joz
648 Hermanoska M	769 Sadofsky
656 Jakovec Fr	770 Schaloska Magd
657 Jarzynka Jan	771 Schoskova Kat
658 Jarzynski Jan	778 Sikora Zofia
659 Jenesyk Albin	780 Skrzypszak Joz
660 Jerabek Jos	781 Sklovesky S
661 Jokzas J	782 Stamewsky K
663 Katasian Geo	783 Stepka Jak
664 Kaplan Seb	790 Strzenawski And
665 Kapturowski Ant	796 Swiszez Kat
666 Keller Karl	797 Szanowny Wojc
667 Kieras And	798 Szybist Fr
673 Kokoszka Marya	799 Szwarunwzin Kaz
676 Koryzlarski Jan	802 Topelski Ign
677 Kowalski Jak	803 Tokareryk K
678 Koziot Jan	806 Trybowska G
679 Konscie J	807 Valesak Otokar
681 Konsal Fr	812 Watkowskn T
682 Kollava Jos	814 Waraksa Ant
688 Kulwinsky S	819 Wec Stanislaw
689 Kubsa Zofia	822 Wiekowicz Joz
690 Latszas Ant	823 Wojtal Jos
692 Laskowski Mar	825 Wyjesk Jos
693 Laskowski John	827 Zesensky Pawel
694 Lantowski A	828 Zirka Rozalia
695 Lesiak Bart	832 Zurol Wojc
696 Lewin Wojc	833 Zukoszyk Piotr
702 Lunolly St	
703 Machetoley E	

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz . . . $1.20

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz . 80c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . .1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast),opr w ne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

DUNINA, książka do nabożeństwa,wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury.(Oprawne w płótno) . . 10c

KWIAT NIEWINNOSCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Kroźmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena . . . 15c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo-obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali,No.7 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

PANIE ZOSTAN Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce 50c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena . . . 1.00

OŁTARZ Rzymsko-Katolicki w Modłach i Pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Pannie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x5¾. 690 stronic. (No. 2s). Oprawne czarno w ozdobną robioną skórkę, z wyzłacanymi brzegami i tytulikami. Cena . 75c

OŁTARZ Rzymsko-Katolicki w Modłach i Pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Pannie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x5¾ 690 stronic. (No. 6s). Oprawne w ozdobną robioną skórkę z wyzłacanymi brzegami i tytulikami, okute i z zamkiem. Cena $1.00

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

PERŁY NABOŻENSTWA.— Modlitwy św. Alfonsa wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną "książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy." Z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. (No 6s.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 75c

PERŁY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskimi. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych (Format 3x4.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena . . . 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49.) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką. We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89.) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (7[2] 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30.) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

U STOP KRZYZA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No. 89.) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 92.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 1.25

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c.

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7[2] 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 50c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) 3½x4. (Dawniej $2.50, teraz . $1.25

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. $1.00

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

W. DYNIEWICZ,

532 Noble st., Chicago, Ill.

NA TYSIĄC LAT.

Na ile lat wystarczyć powinny zapasy węgli kamiennych w Europie i Ameryce?

Na pytanie to usiłuje odpowiedzieć uczony wrocławski, prof Frech, który ogłosił świeżo książeczkę w tym przedmiocie. Z zestawień profesora Frecha okazuje się, iż najwięcej zapasów posiadają Prusy, najmniej zaś Anglia. Niema pewnych danych do oceny bogactwa pokładu ukrytego w zagłębiu kolońskiem, w każdym jednak razie pole węglowe między Akwizgranem a Dyseldodorfem kilkakrotnie przewyższa znany dotychczas teren akwizgrański.

Podobnież rewir węglowy westfalski znacznie się rozszerza ku północnemu wschodowi. Geclog Nasse obliczył, że zapasy tych kopalni wystarczą na 800 lat. Jeszcze pomyślniej pod względem zapasu węgla przedstawia się Górny Szląsk, gdzie pokłady węgla pod względem grubości przewyższają wszystkie inne w Europie.

W roku 1830 zapasy węgli na Szląsku obliczono na 45 milionów ton. Kopalnie na Górnym Szląsku stanowią ⅔ ilości wszystkich węgli angielskich. Zresztą dokładne obliczenia mogłyby być dokonane dopiero po zbadaniu Pszczyny i rozszerzeniu tereny na zachód od Odry, a wówczas kopalnie szląskie wykazałyby więcej węgli, niż cała Anglia. Zapasy tych pól węglowych wyczerpać się mogą mniej więcej z początkiem czwartego tysiąclecia ery naszej. Węgle Anglii wyczerpią się około roku 2250.

Stosunki węglowe Anglii i Belgii są mniej więcej te same. Tylko Chiny i Ameryka północna mają więcej węgli od Niemiec.

Ostatecznie profesor Frech twierdzi, iż za jakie tysiąc lat z górą, gdy zapasy europejskie i amerykańskie prawie się wyczerpią, okolice Szansi w Chinach staną się ogniskiem przemysłu wszechświatowego.

MIECZ DLA CRONJE'GO.

Rochert i czytelnicy paryskiego "Intransigeant" zebrali 15,000 fr. na złoty miecz dla generała Cronje'go. Rzeźbiarz Pallaz wykończył w tych dniach woskowy model tego oręża honorowego, — rękojeść przedstawia żołnierza boerskiego, który dusi lamparta, mającego na łbie tarczę z herbem angielskim. Pallaz udał się do Brukseli, aby zasięgnąć u dra. Leyds wiadomości, czy generał pisze się Cronje, czy też Kronje, wątpliwości tej bowiem nikt w Paryżu rozstrzygnąć nie mógł. Na mieczu wyryty będzie napis: "Patryotyczni republikanie francuzcy, patryotycznemu republikanowi Cronje'mu".

GALICYA NA POLU WYNALAZKÓW.

Galicya na polu wynalazków zaczyna wzrastać w oczach innych krajów. Niedawno wydała Jana Szczepanika, a obecnie zjawia się u nas młodzieniec p. Włodzimierz Jachno, który zwraca na swe prace oczy prawie całego świata.

Przed kilku dniami powrócił nasz młody wynalazca z Wiednia, gdzie był na audyencyi u cesarza. Kancelarya gabinetowa zainteresowała się wynalazkami p. Jachny gorąco i ułatwia mu drogę w ten sposób, że główniejsze modele wojskowych wynalazków zostaną wykonane w arsenale we Wiedniu, a patenta tak kolejowe, jakoteż wojskowe dostanie p. Jachno bezinteresownie przez rząd uskutecznione z tem zastrzeżeniem, że rząd austryacki ma prawo pierwszego zakupna patentów.

Protektorem p. Jachny jest pan Adam Dauksza, właściciel dóbr, a spólnikiem pan Zygmunt Gościcki.

Wynalazca zawarł kontrakt z akcyjnem towarzystwem wystawy paryskiej, na mocy którego umieści swe modele na wystawie przy końcu Maja.

Najnowszym wynalazkiem p. Jachny jest pług systemu decymalnego, przy pomocy którego jeden koń z łatwością wykonywać będzie pracę dziesięciu koni; drugim zaś wynalazkiem jest telefon kieszonkowy bez drutów. Próbę wykonał wynalazca przy fachowej komisyi między Lwowem a Przemyślem z początkiem Kwietnia.

Wynalazca pracuje w swem laboratoryum elektrochnicznem nad dalszymi, w zakres których wchodzi także i telektroskop.

UMIARKOWANIE PODCZAS JAZDY NA KOLE.

Kolarzy jest obecnie 10 milionów i sport ten będzie się coraz bardziej rozpowszechniał, nie tyle z powodu dodatnich wyników tego ruchu, ile z powodu przyjemności jazdy.

Przyjemność ta zdaje się polegać na utrzymaniu równowagi. Fizyologowie twierdzą, że jazda ta wzmacnia mięśnie i korzystnie oddziaływa— ale tylko na ludzi zdrowych. Dla tego dobrze jest, gdy się poprzednio poradzimy lekarza. A i zdrowy człowiek powinien przy jeździe na kole wystrzegać wszystkiego, co mu zaszkodzić może. Powinien tedy prosto siedzieć, nie nadużywać tego sportu i tylko przez czas niedługi jeździć. Częste bowiem i długie jazdy są przyczyną przerostu serca, duszności i wielu innych dolegliwych, a nieuleczalnych cierpień. Kolarze zawodowi doznają nieraz uczucia znudzenia.

Ciekawą także rzeczą jest objaw, że ruchy niektórych mięśni stają się automatycznymi, i że biorący udział w wyścigach cyklista po zejściu z koła nie potrafi kroku uczynić, a wsadzony na siodło koła dalej bez przeszkody pędzi. Znanem jest i to, że kolarz, który kilka godzin był w drodze — po spadnięciu z koła nie mógł na nie na nowo wejść, a wsadzony pędził dalej bez opamiętania. Jazda na kole z próżnym żołądkiem jest szkodliwą.

Podczas jazdy najlepiej popijać wodę z cukrem, alkoholu zaś nigdy nie używać. Cyklista powinien jak najbardziej przezwyciężać pragnienie. Jazda na kole nie jest wypoczynkiem dla ludzi, przeciążonych pracą umysłową. Tacy doznają podwójnego znużenia. Również nie trzeba palić podczas jazdy na kole.

WYRAŻENIE "DOSTAĆ KOSZA"

w całej nieledwie używane Europie, oznacza odrzucenie konkurenta. Pochodzi ono podobno z VIIIgo wieku. Królowa czeska Litusza, założycielka Pragi, nagabywana o wybór małżonka, wezwała do siebie trzech zalotników i kazała im zgadywać, ile ma śliwek w koszyku. Bystry Przemyśl, wieśniak od pługa wzięty, rozwiązał zagadkę i otrzymał rękę królowej; inni musieli poprzestać na pustym koszu. W średnich wiekach, wciągano ludzi na mury, panna chcąc dać zalotnikowi odprawę, kazała spychać kosz na dół, albo wybić w nim dno; odpalony kawaler, nieraz przy tej sposobności oberwał guza, albo złamał rękę lub nogę. Hans Sachs wspomina o tym zwyczaju, a ślady jego znajdujemy także w ludowej piosence szwabskiej z XVIgo wieku. Już w sto lat później, poprzestano na obdarowaniu niemiłego zalotnika koszem bez dna, a w górach Eiffel dotąd utrzymuje się zwyczaj, że kawaler który opuści swoją lubą, jako również dziewczyna, która się sprzeniewierzyła kochankowi, muszą przeleźć przez kosz bez dna. Nad Renem, odpalonemu zalotnikowi stawiają przed domem kosz ze słomianą lalką a w północnych Niemczech zawiesza mu się ogromny kosz na kominie, co jest uważane za wielki wstyd i hańbę.

Małe dusze podobne są do rakiet: wystrzelają nagle w górę, świecą przez chwilę i z trzaskiem pękając, giną w nicości......

WISZĄCA KOLEJ ELEKTRYCZNA.

Pierwszą i jedyną dotąd wiszącą kolej elektryczną rozpoczęto budować w Niemczech. Poczyna się ona w Barmen Ritterhausen, idzie przez rzekę Kupper, przez miasteczko Barmen, Eberfold i Vohwinkel. Kolej będzie o podwójnej linii, a ogólna jej długość na początek ma wynosić 8.3 mil pruskich, z ośmiu stacyami. Konsul Benshsein donosząc o tem, powiada, że połowa drogi została już wykończona, druga zaś gotowa będzie niezawodnie tego roku.

Elektryczność używaną będzie do pędzenia pociągów tej kolei. Każdy wagon ma mieć dwie osie, pomiędzy którymi znajdować się będzie elektromotor o sile 36 koni, albo też umieszczoną być może baterya o sile 500 wolt. Szybkość biegu regulowaną będzie w wagonie. Pociągi kursować mają po 25 mil na godzinę, a z przystankami na stacyach 18 mil. Każdy wagon będzie miał pomieszczenia na 50 osób. Stacye będą budowane na sposób chicagoskich stacyj kolei górnych.

Budowę tej kolei obliczają na $265,000 za milę. Londyńska kolej podziemna kosztuje po $1,500,000 za milę.

CO ROBIĄ ZE ŚLEDZI!

Pomysłowość fabrykantów amerykańskich, ich idealności w wyszukiwaniu wszędzie korzyści przechodzi już pojęcie. Przypatrzyć się tylko połowom śledzi i co z tych "demokratów" bywa wyrabiane? I tak: W porcie Waszyngton znajduje się około 20 fabryk... sardynek. Mówimy fabryk, gdyż owe sardynki są fabrykowane ze śledzi. Po połowe, sortują je i najmniejsze okazy, po obcięciu głowy i ogona, układają w puszki z francuską etykietą, zalewają oliwą i poddawszy gotowaniu — rozsyłają w świat jako sardynki. Większe okazy, pakują w duże owalne puszki i z etykietą, "Truites de mer" t. j. morskie potrągi — bywają sprzedawane. Z odpadków śledzi przez gotowanie i wyciska nie uzyskują tłuszcz płynny, który pod nazwą "Sztockfisz-Lebertan" idzie w świat. Nareszcie z wyciśniętych tych nieużytków fabrykują.... sztuczny nawóz. I dziwić się tu szybkiemu bogaceniu się tych przemysłowców.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Oldest Polish Newspaper in the United States.
Appearing Every Thursday.
Established 1873.
Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.
Subscription, Two Dollars per year.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.
Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

Chicago, Ill., 31go Maja, 1900

O SPISIE LUDNOŚCI.

Nakładem Wydziału Oświaty Zw. Nar. Pol. wyszła z druku broszura "O spisie ludności," zawierająca ogólne uwagi spisów i wskazówki, jak Polacy w Ameryce wobec tegorocznego spisu zachować się powinni.

Rzecz ta napisana wprawdzie nie zbyt obszernie, ale wyświetla najważniejsze punkta kwestyi spisu i dlatego pożądanem by było, aby jak największa ilość Polaków z treścią tej broszurki się zapoznała.

Jedno wszakże zarzucić można, a mianowicie, że Wydział Oświaty Z. N. P. broszurkę tę wysłał za późno, bo prawie tydzień przed spisem, tak, że nie wszystkie pisma będą mogły korzystać z zawartych w niej wskazówek, a umieszczać je po spisie chyba nie potrzeba. Jeżeli Wydział Oświaty Z. N. P. pragnął, ażeby pisma polskie w Stanach Zjednoczonych poświęciły tej sprawie artykuły redakcyjne, przynajmniej w ostatnim tygodniu przed spisem, to broszurę tę należało rozesłać najmniej trzy tygodnie przed spisem, aby pisma które dotychczas o spisie nie zamieszczały żadnych uwag ani artykułów, miały czas na zamieszczenie choćby wyjątków z broszury.

Co do nas, zamieściliśmy w "Gazecie Polskiej" kilka artykułów traktujących o spisie, niektóre z nich nawet przedrukowywane były w innych pismach w najrozmaitszych przeróbkach, — jesteśmy zatem pewni, że czytelnicy "Gazety Polskiej" rozumieją mniej więcej znaczenie spisu; jesteśmy pewni, że spełniliśmy nasz obowiązek jak umieliśmy najlepiej.

O obowiązku Polaków wobec spisu tego, pisaliśmy kilkakrotnie. Powtarzać je tutaj byłoby zbytecznem. Warto jednakże posłuchać co pisze o obowiązkach i korzyściach wspomniana wyżej broszura:

"... Dyrektor spisu ludności okazał względem nas dobrą wolę i rząd tego kraju nie obawia się, by państwo na tem straciło, jeżeli Polacy narodowość swoją zachowają i do niej przyznawać się będą, nie tak jak nasi zaborcy, dla których nawet cień polskości jest marą złowrogą. Powinniśmy więc z tego korzystać jak najbardziej i gdy w czerwcu zjawią się enumeratorzy w mieszkaniach naszych, obowiązkiem będzie naszym przyznać się śmiało do narodowości polskiej. Nie tylko si jednak, powinniśmy bowiem także dzieci nasze, wszystko jedno czy zrodzone tutaj czy też w Polsce, podać za Polaków, mają one bowiem prawo do tego, jako zrodzone z rodziców polskich.

Jest to świętym naszym obowiązkiem podczas spisu ludności, jednak znajdą się może tacy wśród nas, którzy zrozumieć tego nie zechcą i nie będą o to dbali jak ich lub ich dzieci enumerator zapisze. Musimy więc także powiedzieć słów parę i o korzyściach, jakie z przyznania się do narodowości polskiej na nas spływają.

Korzyści te są dwojakiego rodzaju: 1) Odnośnie do Polski i 2) Odnośnie do nas samych, mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

Co do punktu pierwszego, to podając się za Polaków podczas spisu ludności, zapewniamy tem samem ojczyznę naszą Polskę, że o niej pamiętamy, że może liczyć na nas, gdy będzie tego potrzeba, z drugiej zaś strony powiadamy zaborcom naszym: Nie wynarodowicie nas i choć wasze prześladowania zmusiły nas do opuszczenia ziemi rodzinnej, to jednak zawsze jesteśmy Polakami, nawet tu za dalekim oceanem! Przez to samo więc wytrącamy zaborcom naszym broń z ręki, wykazujemy dowodnie, że ich wysiłki na nic się nie przydadzą, że ciemiężenie braci naszych w "starym kraju" nie zrobi z nich Niemców, Austryaków lub Moskali, tak, jak wolność amerykańska nie zrobiła z nas Amerykanów.

Co do punktu drugiego, to wykazując dowodnie, że tu nas nie jest garstka ale wielka liczba, świadoma swej narodowości, praw swoich i obowiązków, posiadająca prasę swoją, świątynie swoje i organizacye swoje, mające wpływ i znaczenie — nakazujemy dla siebie szacunek; przyczyniamy się do tego, że wszystkie stronnictwa amerykańskie muszą się z nami liczyć; wykazujemy, że jesteśmy dla tego kraju korzystni, pomimo że nie wyrzekamy się naszej narodowości. Im więcej nas wykaże tu spis ludności i im więcej wykaże w rękach naszych majątku pod postacią gruntów, domów, przedsiębiorstw i t. d. — tym więcej możemy liczyć na lepszą przyszłość dla nas i dzieci naszych.

Wobec takich korzyści nie tylko jest naszym obowiązkiem podawanie się przy spisie ludności za Polaków, ale leży to poprostu w interesie naszym."

BUDYNEK RZĄDOWY.

Tak wielką jest liczba cennych i godnych uwagi przedmiotów, nadających się na wystawę, że tylko gmach większych rozmiarów może je pomieścić. Zamiast jednego budynku zatem, na wystawie wszech-amerykańskiej w Buffalo, N. Y., w r. 1091, grupa gmachów rządowych składać się będzie z trzech olbrzymich budowli, połączonych ze sobą za pomocą kolumn. Główny budynek w tej grupie będzie miał 130 stóp szerokości, a 600 stóp długości. Dwa, znajdujące się po bokach, będą miały po 150 stóp w kwadrat.

Praca przy budynkach rządowych oddana została pod kierownictwo James'a Knox Taylor, nadzorcę architektury w departamencie skarbu. Budynki tej grupy będą w stylu nowego hiszpańskiego renesansu, przypominające styl więcej meksykański, aniżeli hiszpański. Ściany budynku wyłożone zostaną laskami, jak to urządzone było w Chicago, a także na wystawie w Omaha. Pod względem dekoracyi budynki te znacznie różnić się będą od budynków na wystawie kolumbijskiej.

Oprócz bogactwa kolorów, ściany budynków ozdobić będą różne plastyczne dekoracye i grupy dłuta lepszych rzeźbiarzy. Budynki kryte będą czerwonemi dachówkami.

Budynki te tworzą niejako literę U, z otworem zwróconym ku zachodowi. Główny budynek jest u dołu litery U, i w tymże budynku pomieszczona zostanie większa część wystawy rządowej, biura zarządu wystawy, pokoje dla służby itd. W środku tegoż wznosić się będzie wielka kopuła, której szczyt wznosić się będzie 250 stóp ponad główne piętra, a na wierzchołku umieszczoną zostanie alegoryczna figura Zwycięztwa wysokości 20 stóp. Ten główny budynek połączony będzie kolumnadą z dwoma budynkami rządowemi, z których jeden pomieści obrazy ilustrujące typiczne życie i pracę w nowych posiadłościach rządowych, podczas gdy w drugich mieścić się będzie filia biura meteorologicznego oraz wystawa, akwaryum i t. p. urządzone przez komisyę hodownictwa ryb.

Miejsce, znajdujące się w środku litery U, upiększone zostanie schodami, tarasami i klombami kwiatów, dodające dużo do artycznego ułożenia.

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 24 maja. — Po dziesięciodniowym wypoczynku w Kroonstad lord Roberts ruszył się znowu z armią swoją na północ, pędząc przed sobą armię Boerów, liczącą nie więcej jak dwanaście tysięcy ludzi i mającą wojsko czternaście tylko armat. Dotychczas nie napotkał on na żaden prawie opór i zdaje się, że Boerowie nie stawią mu żadnego oporu na południe od rzeki Vaal.

Aby do tejże się dostać lord Roberts ma jeszcze pięćdziesiąt mil do przebycia. Wojska jego idą linią czterdziestej mil długą. Jeżeli Robertsowi uda się przedostać przez rzekę Vaal, natenczas pozostanie mu jeszcze około czterdziestu mil do Johannesburga, a stamtąd nie wiele więcej do Pretoryi.

Cudzoziemscy inżynierowie twierdzą, że Pretorya łatwo może wytrzymać całoroczne oblężenie. Miasto to jest już w zupełności oszańcowane i gotowe do przyjęcia armii. Szańce naokoło Johannesburga ciągle jeszcze nie zupełnie wykończone i prawdopodobnie nigdy zupełnie wykończone nie będą. Dokumenta państwowe rządu transwaalskiego i kasa wojenna zostaną wywiezione z Pretoryi do Lydenburga.

Ostatnie telegramy zdają się wykazywać, że koniec wojny jest niedaleki, czego najlepszym dowodem, że prezydent Kruger przepisał swoje posiadłości na swych krewnych, aby w ten sposób ocalić je od konfiskaty. Cudzoziemcy całemi masami uciekają z Transwaalu, a także i żony wyższych urzędników republiki uciekają do Europy. Wogóle znać we wszystkiem pospiech, który tylko koniec wojny zwiastuje. W przewidywaniu, że Roberts wkrótce do Pretoryi dojść może, Boerowie wywożą jeńców angielskich dalej na północ, a nad to gwałtownie domagają się, aby kopalnie w Johannesburgu zniszczono.

Pomimo to wszystko prezydent Kruger zapewnia, że wojna prowadzona będzie do upadłego.

LONDYN, 25 maja. — Kuzyn prezydenta Krugera takie daje informacye o położeniu w Transwaalu. Powiada on: "Sądzę, że kopalnie zostaną zniszczone. Żałuję tego mocno, ponieważ ojciec mój i bardzo wielu Boerów mają w tychże swe kapitały ulokowane."

Zapytany co myśli o wojnie w chwili obecnej, odrzekł, że Boerowie nie będą bronili się pod Pretoryą, ale dopiero pod Lydenburg, który jego zdaniem nie może być wzięty, gdyż ze wszech stron otoczony jest górami.

LONDYN, 25 maja. — Z Lorenzo, Marquez telegrafują do "Times." Według prywatnego listu wysłanego potajemnie z Pretoryi, prezydent Kruger zgadza się na poddanie się, gdyż dłuższa wojna może zrujnować posiadłości Boerów.

Z Newcastle, w Natalu, donoszą, że rosyjski korpus sanitarny narzeka na złe obchodzenie się z nim Boerów. Moskale proszą cara, aby ich odwołał.

CAPE TOWN, 25 maja. — Mało wagi ma mniemanie, wypowiedziane rzekomo przez inżyniera Michaela z Pretoryi, jakoby stolica Transwaalu nie zamierzała stawić Anglikom należytego oporu. Telegram ten twierdzi, że Kruger sam Pretoryi nie opuści, ale ogniskiem i podstawą obrony Transwaalu będzie jednak Leydenburg, który Boerowie szybko fortyfikują i zaopatrują w żywność. Nie zgadza się to z wiadomościami dotychczasowemi, według których Pretorya jest już do koła otoczona warowniami wszelkiego rodzaju. Położony w północnym Transwaalu Leydenburg zamienia Kruger w twierdzę zapewne dla tego, aby po utracie Pretoryi jeszcze i tam wojska jego miały oparcie. Przedewszystkiem stawi jednak niezawodnie z różnych przyczyn jak najzaciętszy opór Pretorya.

LONDYN, 28 maja. — Wczoraj po południu o godzinie 2ej wysłał lord Roberts swoją pierwszą depeszę z Transwaalu. Donosi w niej, że się znajduje w oddaleniu 51 mil od Johannesburga, a 77 mil od Pretoryi.

Położenie Boerów staje się coraz krytyczniejszem i jeżeli można wierzyć telegramom, uznał to po raz pierwszy nawet sam prezydent Kruger.

LONDYN, 29 maja. — Z Lorenzo Marquez telegrafują, że w Pretoryi panuje straszna panika, że ludność opuszcza miasto, nie wiedząc zgoła gdzie uciekać. Każdy zdaje się być znużony wojną, a Kruger gotuje się do ucieczki prawdopodobnie do Holandyi. W niedzielę rząd Transwaalski wysłał do Holandyi 36 pudeł ze złotem, w kasie zatem Anglicy nie znajdą wiele złota, gdy dojdą do Pretoryi.

Lord Roberts znajduje się obecnie nad rzeką Klip. Obiega też pogłoska, że generał French wszedł do Johannesburga, ale dotąd niema potwierdzenia tej wiadomości. Ze wszystkich ust natomiast słychać, że Kruger pragnie się poddać.

TRAGIKOMEDYA.

Nad spokojnem miastem Chicago zawisły także chmury wojenne, i bardzo mało brakowało, a bylibyśmy mieli kanonadę jak naprzykład w połud. Afryce między Anglikami a Boerami. Powodem zaś do tej wojny był dawny spór o kawał gruntu powstały z mułu i piasku na jeziorze Michigan pomiędzy ulicami Oak a Superior. Historya ta dosyć dawna, więc zacznijmy ją raczej od początku.

Było to w roku 1886. Niejakiemu kapitanowi Streeter rozbił się okręt, kursujący pomiędzy Chicago a Milwaukee i osiadł na mieliźnie w oddaleniu 4000 stóp od brzegu, naprzeciw ulicy Superior. Kapitan wraz z żoną i załogą przeprawił się na łódce do Chicago, licząc, że okręt i tak bałwany rozbiją do reszty. Jakże się jednak zdziwił, gdy nazajutrz ujrzał okręt w tem samem miejscu, a co więcej naokoło okrętu utworzyła się mała wysepka piaszczysta. Kapitan bez namysłu zamieszkał na okręcie i do lądu dojeżdżał na łódce. Wysepka zaś, na której okręt się znajdował, rosła z każdym rokiem. Streeter nie omieszkał tworzącej się wysepki zarekordować w Washingtonie. Ale i bogacze, mieszkający nad jeziorem połakomili się na ową wyspę. Zaczęto więc zasypywać jezioro od brzegu, tak, aż wreszcie wyspa złączyła się z lądem stałym. Wtedy rozpoczęły się spory, bo milionerzy, których grunta do brzegu jeziora przytykały, rościli sobie prawo także do nowego gruntu utworzonego z piasku i wyrzuconych do jeziora śmieci, Streeter zaś ustąpić nie chciał, ze swego "dystryktu jeziora Michigan." Ośm lat temu przyszło do pierwszego starcia, które skończyło się, że policya wyrzuciła Streetera wraz z żoną z zajmowanej przez nich posiadłości. Drugi raz wyrzucono Streetera prawie rok temu i nałożono na niego i na 16 jego towarzyszy karę po $500. Od tego czasu zdawało się, że Streeter zrzekł się tytułu posiadłości "dystryktu jeziora Michigan." Ale było to tylko przypuszczenie.

Streeter od pewnego czasu planował nową wyprawę do odkrytego przez siebie lądu. Przed kilku tygodniami zorganizował on nową armię inwazyjną, zaprzysiągł pół kopy żołnierzy, uzbroił ich i zaopatrzył w amunicyę, i kazał być w pogotowiu. Żołnierze złożyli przysięgę, że gotowi są przelać krew swą w obronie swej ziemi rodzinnej.

W piątek w nocy nareszcie bohaterska ta armia pomaszerowała do South Chicago i tam najęła żaglowiec, który ich miał zawieść do tej ziemi obiecanej. Przy odjeździe jednak siedmnastu żołnierzy stchórzyło, pojechało więc tylko trzynastu.

O godz. 2ej po północy okręt zarzucił kotwicę wprost ulicy Superior. Armia wylądowała bez przeszkody na gruncie spornym, poczem owi trzynastu wybrali pomiędzy sobą urzędowych przedstawicieli spornego terytoryum i wybrali gubernatorem generała Niles, który odczytał proklamacyę i oświadczył gotowość obrony dystryktu przed każdą siłą zbrojną, z wyjątkiem wojska Stanów Zjed. Wywieszono następnie chorągiew gwiaździstą, na znak, że mieszkańcy dystryktu przyjmują protektorat Stanów Zjedn. i rozpoczęto sypać szańce. Wprost ulicy Superior usypano dwie groble i postawiono przy nich straże z karabinami.

Z brzaskiem dnia, t. j. w sobotę rano, rozpoczęła się awantura. Mieszkańcy nadbrzeżni zdziwili się niemało, zobaczywszy szańce na terytoryum spornem, chorągiew gwiaździstą i straże z karabinami. Powoli przed frontem armii Streetera począł się zbierać tłum ludu, a niebawem przyszło do strzelaniny, gdy kapitan policyi parkowej chciał przejechać w powozie przez grunt sporny. Na rozkaz "gubernatora" Niles dali żołnierze ognia do powozu kapitana policyi i zabili najpierw konia. Za drugim strzałem kilka kul trafiło w powóz, a jedna nawet odbiła się o guzik surduta kapitana. Wtedy kapitan Baer cofnął się. Po nim o zdobycie szańców Streetera kusili się inni, ale za każdym razem zostali odparci, niby Buller przez rzekę Tugela. Poszedł detektyw Hiott, ale kule tak mu brzęczały koło uszu niby naprzykrzone roje much, więc umknął także, a ostatnia kula posłana za uciekającym trafiła w kolano czternastoletniego chłopaka, stojącego w tłumie.

Położenie było rzeczywiście wielce przykre. Gubernator Niles niby drugi Joubert bronił się przeciw przeważającym siłom. Przez dwanaście godzin stawiał bohaterski opór, ale szeregi jego poczęły się przerzedzać, bo żołnierze jego poczęli mu... uciekać. W ciągu dnia ośmiu zdezerterowało, pozostało czterech i gubernator.

W tym czasie w mieście radzono, co począć, aby zdobyć pozycye Nilesa. Udano się do gubernatora Tanner po interwencyę: odmówił. Radzono sprowadzić regularne wojsko i marynarkę, i z dwóch stron: od lądu i jeziora zaatakować szańce w dystrykcie jeziora Michigan, bombardując je nawet w razie konieczym, ale w końcu zebrano 600 policyantów i uzbroiwszy ich w karabiny przygotowywano atak. Zaimprowizowano także na prędce flotę wojenną, wynająwszy w tym celu dwa parowczyki, które uzbrojono w armaty.

I dwie armie: lądowa i morska udały się na podbój spornego terytoryum.

W tymże czasie atoli stała się rzecz nieprzewidziana. Cała siła wojenna dystryktu jeziora Michigan zmalała do liczby pięciu obrońców, a policyant Hayes postanowił korzystać z tej okoliczności. Poszedł on więc przed szańce i wezwał Nilesa do poddania się. Po krótkiej chwili Niles poddał się rzeczywiście ze swem wojskiem i odprowadzony został do więzienia, zaś armia lądowa i morska wrócić musiały z niczem. W bójce tej poranionych zostało z obu stron ośm osób, aresztowano zaś pięć.

Taki był przebieg walki sobotniej. Sprawa ta jednakże nie została jeszcze zakończona, bo dotąd nie zadecydowano do kogo sporne terytoryum ma należeć, czy do zarządu parkowego, czy do milionerów w pobliżu zamieszkałych czy też do Streetera. Ten zaś ustąpić nie myśli. Sprawę ową zamierza on wnieść przed sąd Stanów Zjednoczonych i obiecuje nie ustawać w swych żądaniach, dopóki nie stanie się mu sprawiedliwość. Sporne terytoryum ma 186 akrów obszaru i szacowane jest na kilkadziesiąt milionów dolarów.

Drobne wiadomości krajowe.

— W Williamsburg, Va., złoczyńcy jacyś włamali się do banku Peninsola i rozbiwszy kasę żelazną, zabrali z niej około pięć tysięcy dolarów.

— W New Yorku umarł Frank R. Carpenter, artysta, malarz, który zdobył sobie sławę namalowaniem "Arbitracyi," i "Lincoln czytający ogłoszenie zniesienia niewolnictwa".

— Kompania "Chilled Roll Foundry" z Pittsburga, postawi nową fabrykę w Vandergrift, mającą kosztować 250 tysięcy dolarów. Fabryka ma być ukończoną w 6 miesiącach.

— Harrisburg, Pa., powstała nowa spółka fabryczna pod nazwą Keyston Car Wheel Co. Posiada kapitału $350,000 i wkrótce obiecuje wykończyć fabrykę, w których znajdzie zatrudnienie 100 robotników.

— Wnukowie zmarłego dawno wodza Indyańskiego Anto-kee, zamierzają wytoczyć skargę przed sąd Stanów Zj. o posiadanie wyspy Pseque Isle w Toledo, Ohio, należącej obecnie do prywatnej kompanii.

— W Jamestown, Pa., zostanie zbudowana fabryka narzędzi robotniczych. Zorganizowana się w tym celu spółka z kapitałem $25,000.

— Union Steel Co. rozpoczęło niebawem budowę wielkiej fabryki drutu w Webster, Pa. Spółka zakupiła w tym celu 700 akrów gruntu nad rzeką Monongohola przy kolei Pittsburg, Virginia i Charleston. Oprócz licznych budynków fabrycznych, w okolicy pobudowane zostaną domy dla robotników. Fabryki mają być gotowe na 1go Stycznia, a znajdzie w nich zatrudnienie 1,500 ludzi.

— Pittsburg Plate Glass Co. pobudowała lejarnię i fabrykę maszyn przy swych zakładach w Ford City, Pa. W nowych zakładach fabrycznych jest praca dla 150 robotników.

— Pittsburskie lejarnie mają dostarczyć materyału budowlanego na wielką walcownię stali w Meksyku, którą pobuduje syndykat kapitalistów newyorskich w pobliżu miasta Monterey.

— W dolinie Monongahela, tuż naprzeciwko Webster i Monongahela, Pa. powstają dwie nowe kopalnie węgla.

— W Wheeling, W. Va., umarł nagle w swem mieszkaniu sędzia G. W. Jeffers, były mer miasta. Śmierć musiała nastąpić przed tygodniem, bo ciało Jeffersa gnić już zaczęło.

Polacy w Ameryce.

* Pittsburg, Pa. — August Renachowski skarży komisyę wodną o odszkodowanie. W roku 1893 Renachowski był zatrudniony przez komisyę przy kopaniu kanałów przyczem odniósł ciężkie uszkodzenia wskutek zawalenia się jednego z nich. Gdy wyzdrowiał, chciał skarżyć komisyę o odszkodowanie, lecz Moreland, który wtenczas był komisarzem wodnym, kazał mu iść do domu i obiecał mu, że będzie pobierał pensyę choć nie będzie pracował. Gdy Moreland został komisarzem robót publicznych, nazwisko Renachowskiego wykreślono z listy pensyonatów. Renachowski nie jest zdolny do pracy. Sprawa wypadła na korzyść komisyi.

* Cincinnati, Ohio. — Polska parafia św. Stanisława w Cincinnati, gdzie proboszczem jest ks. Wl. Lipski, obchodziła w zeszłym tygodniu bardzo uroczyście, 25 letni jubileusz swego istnienia. Na uroczystości byli obecni różni kapłani polscy.

* South Bend, Ind. — Jan C. Gurda, polski adwokat, po złożeniu egzaminu przed komisyą adwokacką, został na wniosek adwokata Anderson, przyjęty w szereg adwokatów, praktykujących w wyższych sądach. — Roman Toborski, podczas pracy przy wożeniu kamieni, przez załamanie się wozu został mocno pokaleczony. Ma on złamaną lewą rękę i żebra w lewym boku.

* Gaylord, Mich. — Dnia 9 maja spaliły się parafialne stajnie, które służyły dla użytku farmerów. Niebezpieczeństwo groziło także kościołowi, ale został jednakże ocalony. Kościół uszkodzony został na $300, a stajnie parafialne na 500 dol.

* Bay City, Mich. — Piotr Peliński, oskarżony o morderstwo swej drugiej żony, został przez przysięgłych uznany winnym morderstwa w drugim stopniu. Był to drugi proces. Po pierwszym procesie Peliński skazany był na siedm lat więzienia w Jackson. W marcu 1897 r. znaleziono żonę Pelińskiego w rzece, a poszlaki były, że mąż był winien zabójstwa.

* Detroit, Mich. — Jakób Dąbrowski, zatrudniony w odlewni kół żelaznych Amer. Car Shop and Foundry przy Ferry Ave. poniósł ciężkie uszkodzenie na zdrowiu. Stało się to tym sposobem, że nikczemny jakiś towarzysz jego wlał wody do formy, w którą Dąbrowski nalewał roztopione żelazo. Nastąpił straszny wybuch i nieszczęśliwy D. ciężko został poparzony; wątpią, czy będzie mógł wzrok odzyskać. Do czego to prowadzi nikczemna zazdrość?

* Menominee, Mich. — William Wypiszyński, chłopak siedemnastoletni przybyły z Green Bay, przypadkiem pochwycony został przez pas poruszający maszyneryę w tartakach Kirby Carpenter Co. i w kawałki poszarpany. Głowa i nogi zostały oderwane od ciała, a reszta strasznie pomiażdżona.

* Cleveland, Ohio. — J. A. Urbanowicz, złożył niedawno temu chlubny egzamin w Cincinnati, Ohio na urzędnika w biurze cenzusu (spisu ludności) we Washingtonie. Za wpływem ex-cenzora Zw. Nar. Pol. pana Fr. Gryglaszewskiego pan Urbanowicz odebrał w tych dniach nominacyę na urząd i zapozwę na miejsce. Pensya wynosi $1,800 rocznie. Pan Urbanowicz wyjeżdża do Washingtonu w czwartek dnia 31 maja.

* Milwaukee, Wis. — Walenty Przychocki został pokaleczony w Greenslode Foundry Co. Przychocki pomagał pięciu robotnikom przy rozbieraniu dużego żelaznego pudła i gdy robotę ukończyli, drugi robotnik, stojący razem z Przychockim, usunął się za rychło i płyta żelazna, dwie stopy szeroka i około ośm stóp długa zwaliła się na Przychockiego i pogruchotała mu nogę.

AMERYKA.

Miasta na kołach.

YANKTON, S. D., 24 maja. Niejeden z czytelników słyszał zapewne ową bajkę o przesuwaniu kościoła na grochu, to jednakże co tu zamierzamy podać aczkolwiek na bajkę wygląda, bynajmniej nią nie jest. Oto w południowej Dakocie znajdują się sześć miasteczek, które stoją formalnie na kołach, tak, aby je każdej chwili przeprowadzić było można na inne miejsce. Miasteczkami temi są: Edgerton, Old Platta, Castolia, Academy, Colvin i Jasper, wszystkie w powiecie Charles Mix. Miasteczka te są obecnie przeprowadzane w stronę ku Platta i Geddes nad linią kolei Yankton and Tyndall, odnogą kolei Chicago, Milwaukee and St. Paul.

W powiecie Charles Mix nie było dotąd żadnej kolei, a najbliższa linia znajdowała się w powiecie Bon Homma, nie wiele ona atoli znaczyła dla farmerów. Powiat Charles Mix leży wzdłuż rzeki Missouri, nad której brzegami powstała większa ilość miasteczek. Przed niedawnym czasem atoli towarzystwo kolei Chicago, Milwaukee & St. Paul rozpoczęło budować odnogę kolei od Yankton do Tyndall, w powiecie Charles Mix.

Drogę wymierzono nie przez miasteczka nad brzegiem rzeki się znajdujące, ale poprzez żyzne okolice, prawie przez środek powiatu, gdzie jeszcze nie było żadnych miasteczek.

Wzdłuż całej linii kolejowej poodznaczano także miejsca na nowe osady i począwszy od marca poczęto sprzedawać w tych miejscowościach place pod budynki. W czasie sześciotygodniowym osiedliło się tamże nie mniej jak 800 mieszkańców i powstały nowe miasteczka: Platta, Geddes, Lake Ąuder, Wagner i Avon.

Mieszkańcy starszych osad widzieli, że los ich miasteczek został rozstrzygnięty i pewnego pięknego poranku rozpoczęła się przeprowadzka całych miast. Ponieważ drogi w tamtych stronach są względnie bardzo dobre, więc pod każdy dom przyprawiono odpowiednią do wielkości ilość kół, zaprzężono muły i konie i stare miasta zbliżają się coraz bardziej do nowych. Sześć miasteczek znajduje się na kołach. Całe rodziny mieszkają w domach, które przeprowadzone być mają na odległość dziesięciu mil. W tej procesyi domów znajdują się składy różne, warsztaty stolarskie, kuźnie, stajnie, szynkownie i kościoły. Na miejscu pozostawiono tylko budynki szkolne i pocztowe, gdyż przeprowadzenie tychże może nastąpić tylko po uzyskaniu prawnego zezwolenia.

Sieć kolei elektrycznych.

CONNELLSVILLE, Pa., 24 maja. — W powiatach Fayette, Westmoreland i Allegheny połączone być mają wszystkie prawie linie kolei elektrycznych. Towarzystwo kolei ulicznych "Mt. Pleasant, Connellsville and Union", wykupuje wszystkie prawie mniejsze linie tramwajowe, łączy takowe w pewnych punktach, stwarzając istną sieć kolei elektrycznych. Dzisiaj już istnieje nieprzerwana linia od New Haven do Graham's Crossing i od Lemont do Fairchance.

Teraz zaś towarzystwo to zakupiło kolej elektryczną od Versailles do McKeesport i ma zamiar zbudować linię przez dolinę Yonghiogheny do McKeesport i Pittsburga. Cała linia miałaby 80 mil długości.

Tańsza podróż do Europy.

NEW YORK, 24 maja. — Wielkie kompanie okrętowe ze zdumieniem spostrzegły, że wielu z tych, którzy zamówili sobie już dawniej kajuty na okrętach, wyjeżdżających do Europy, wycofuje się obecnie tak, że ani połowa spodziewanych pasażerów nie stawia się na placu. Zainteresowanie wystawą w Paryżu jest daleko mniejsze, niż pierwotnie sądzono. W obec tego dwie kompanie zdecydowały się wcześniej niż zwykle zniżyć ceny przewozu na ceny t. z. zimowe.

Bogaty skąpiec.

NEW YORK, 24 maja. — Zmarły niedawno temu w Yonkers William Bowers, pozostawił, jak się okazuje, majątek przedstawiający wartość $100,000. Majątek ten jest częścią w depozytach, częścią w realnościach w Yonkers i Chicago.

Bowers umarł prawie w ostatniej nędzy, ale po jego śmierci znaleziono książeczki bankowe i papiery od realności.

Chcą umorzyć procesa.

NEW YORK, 24 maja. Towarzystwo francuskiej linii parowcowej, której okręt "La Bourgogne" zatonął d. 4 lipca 1898 niedaleko wyspy Soble, przyczem znaczna ilość ludzi utonęła, stara się o umorzenie wszelkich skarg, przeciw temuż towarzystwu o odszkodowanie wytoczonych. Skarg tych w ogóle jest 63, a suma odszkodowań żądanych wynosi półtora miliona dolarów.

Pobudują wielkie walcownie stali.

PITTSBURG, Pa., 25 maja. Powstałe przed niedawnym czasem towarzystwo fabryczne pod nazwą "Union Steel Co." zamierza jak najrychlej rozpocząć budowę wielkich walcowni stali, których jeden oddział przeznaczony zostanie na wyrób drutu wyłącznie. Prace nad budową drutowni już rozpoczęto, a niebawem rozpocznie się budowa sześciu pieców do przatapienia rudy i dziewięciu budynków fabrycznych.

Towarzystwo zakupiło 700 akrów gruntu niedaleko przy Webster, w dolinie Monongahela i tam swe fabryki zamierza postawić.

Wskoczył do wodospadu Niagara.

NIAGARA FALLS, N. Y., 25 maja. — John J. O'Donnell, ksiądz katolicki, popełnił tutaj wczoraj samobójstwo, wskoczywszy do wodospadu Niagara. O'Donnell był wikarym w parafii Serca Jezusa w New Yorku. Od pewnego czasu cierpiał na umyśle.

Pożar w kopalni.

HAZLETON, Pa., 25 maja. Z niewiadomego powodu wybuchł pożar w kopalni C. Pardee & Co. w Latimer i pomimo wszelkich wysiłków nie można go było przytłumić. Gmach z pompami został zniszczony. Robotnicy dość wcześnie zdołali się ocalić.

Przeciw pracy małoletnich.

MENASHA, Wis., 25 maja. Stanowy inspektor fabryk, Williams przy zwiedzaniu fabryk w naszem mieście, wykrył, że takowe zatrudniają wielką liczbę dzieci poniżej 14 lat. Inspektor przesłał im ostrzeżenia, lecz "bossowie" widać nie wiele o to dbali, bo żadnego dziecka od roboty nie wydalili. Williams postanowił więc wyjąć warranty i aresztować dziś około 75 formanów, którzy do jego zastrzeżenia się nie zastosowali.

Kara za pogwałcenie tego prawa wynosi od $10 do $100. Najwięcej małoletnich dzieci pracowało w fabryce "Menasha Wooden Ware."

Znowu ludzkie ofiary.

RALEIGH, N.C., 25 maja. W kopalni węgla Cummock nastąpiła eksplozya, od której straciło życie 22 osób, 10 białych i 12 negrów. Stało się to o godzinie 4½ po południu z przyczyny uszkodzenia lampy. Mieszkańcy poblizkiego miasta Sanford pospieszyli na pomoc i wydobyli ciała nieszczęśliwych ofiar. W kopalni tej przed dwoma laty miała również miejsce eksplozya, od której zginęło 43 górników.

Wysokie odszkodowanie.

PHILADELPHIA, Pa., 25 maja. Sąd przysięgłych przyznał $47,000 odszkodowania Williamowi Waters, młodemu chłopakowi, który skarżył Atlantic Refining Co. o $50,000. Jest to jedno z największych odszkodowań, jakie kiedy były przyznane w Ameryce. Chłopak oślepł na całe życie wskutek niedbalstwa kompanii, która postawiła butlę z kwasem siarczanym w takiem miejscu, gdzie mogła wydarzyć się łatwo eksplozya.

Najmniejsze dziecię, jakie kiedykolwiek się narodziło.

PITTSBURG, Pa., 25 maja. Najmniejsze dziecię, jakie kiedykolwiek było na świecie, przyszło na świat w domu Roberta Nelson w Allegheny. Pani Nelson powiła bliźnięta: chłopczyka, ważącego jakie dziewięć funtów i dziewczynkę, ważącą nie całe dwa funty. Chłopczyk zmarł wkrótce po przyjściu na świat, dziewczynka zaś, pomimo, że jest tak małą, że na dłoni umieścić się może, żyje dotychczas. Główka tej małej dzieciny jest nieco większą od jabłka, obie rączki wielkości marki pocztowej.

Pomimo to całe ciało zbudowane jest proporcyonalnie. Oczy, nos i usteczka są wyraźne, główka pokryta jest czarnym włosem, a oczy są niebieskie. Krzyk dziecięcia podobny jest raczej do świergotania ptasiego.

Dziecię to trzymane jest dotychczas w wacie, lecz lekarze utrzymują, że nie będzie ono mogło się wychować.

Nieszczęście na kolei ulicznej.

AKRON, O., 26 maja. — Trzech mężczyzn zostało zabitych i wiele rannych osób uszkodzonych z powodu nieszczęścia, jakie się wydarzyło wczoraj rano na linii pozamiejskiej kolei ulicznej Akron & Cuyahoga Falls Rapid Transit Electric Line. Hamulce na dwóch wagonach naładowanych piaskiem, zepsuły się, gdy pociąg zjeżdżał z wierzchołka góry, wagony popędziły na dół z szaloną szybkością. Dziewięciu robotników zeskoczyło z kar i niebezpiecznie się pokaleczyło, a trzech, którzy pozostali na karze, zostali na miejscu zabici podczas wykolejenia.

Złoto w pustyni Majove

RANDSBURG, Cal., 27 maja. W pustyni Majove, w odległości 45 mil od Randsburg, a 15 od Barstow natrafiono na bogaty pokład kwarcu złotego. Na miejsce udało się zaraz bardzo wielu górników, którzy ogółem wzięli 4000 działów. Pracuje tam obecnie 200 górników.

Washington.

WASHINGTON, 25 maja. — Rząd Stanów Zjedn. przesłał rządowi chińskiemu notę, aby starał się przytłumić bunty stowarzyszenia "bokserów," które napadają na osoby obywateli amerykańskich i niszczą ich posiadłości. Jeżeli rząd chiński nie zechce zająć się zaprowadzeniem porządku w swem państwie, Stany Zjedn. wyszlą okręt wojenny i wojsko.

WASHINGTON, 25 maja. — Rządowa komisya przemysłowa przygotowuje nowelę do prawa ograniczającego obowiązki pracodawców i robotników. Według noweli tej nie wolno będzie zatrudniać dzieci poniżej 14, wszelka praca przy robotach publicznych trwać ma tylko ośm godzin. Prawo to orzeka również, aby robotnik pobierał zapłatę gotówką, a nie czekami, lub orderami do składów spółki fabrycznej.

WASHINGTON, D. C., 26 maja. — Rządy japoński i chiński zaprotestowały przeciw szczepieniu Chińczykom i Japończykom anty dżumowego środka, t. zw. serum, uzasadniając protest swój tem, że szczepieniu powinny podlegać także osoby rasy kaukaskiej.

Korespondencye.

PITTSVILLE, Wis., 25 maja, 1900.

Szan. Red! W listach moich poprzednich wspomniałem o potrzebie osiedlenia się na gruncie i zajęcia się gospodarką takich, którzy pochodzą z gospodarki, a teraz się tłuką po miastach i po kopalniach, prowadząc nędzne życie. Ale nie tylko ci sami powinni się udawać na grunt i sobie zdobyć niezależność i przyszłość zapewnić. Wiem, iż jest wielu farmerów naszych, którzy mają dorosłych synów i córki zamężne, dla których ciasno razem na gospodarce, a dla których trudno dokupić roli, bo jest za drogą. Takich osad musi być dużo. Więc tacy farmerzy, gdy mogą swoją ziemię odprzedać sąsiadowi za dobrą cenę, powinniby przybyć tutaj do naszej nowej kolonii "Wanda" i się okupić tak jak za potrzebowanie ich wymaga. Tutaj u nas mogą dostać dobrej, żyznej roli pod postatkiem dla wszystkich swoich dzieci, synów i córek po umiarkowanej cenie. Wiem dobrze, iż w starych, dobrze zagospodarzonych polskich osadach ceny gruntu są od 20 do 100 dolarów za akier i dużo potrzeba grosza na dokupienie 40-stki lub 80-tki. Ci zatem, co im zaczyna ciasno się robić, niechaj tutaj przybędą i się okupią. Najlepsza jest teraz pora oglądać grunt, przytem można się rozmówić z osiedlonymi już od lat 14stu osadnikami, którzy sami się tutaj ściągnęli. Żaden nie porzucił gospodarki, który się tutaj osiedlił, dowód oczywisty, że wszystkie warunki dla zagospodarowania się są bardzo sprzyjającemi. Potrzeba tutaj tylko szczerej pracy i dobrej chęci, a ziemia obfitemi plonami sowicie się odwdzięczy. Należy pamiętać, że "nie ma rzemieślnika nad rolnika", tym bardziej tutaj w Ameryce, gdzie wszystko się odrabia maszynami, a ludzie ich tylko doglądają. Atoli niech nikt nie myśli, żebym nakłaniał rzemieślników do osiedlania się na gruncie. Bynajmniej. Powtarzam jeszcze raz, że ci tylko powinni wyjść na grunt którzy z gruntu pochodzą i znają się na gospodarce. Gdy tutaj będzie kilka set lub kilka tysięcy polskich familij farmerskich, wtenczas dopiero będzie pora na przybywanie tutaj naszych rzemieślników. Tacy rzemieślnicy, którzy ze starego kraju pochodzą z miasteczek i trudnili się swoim fachem jako też i na małej skali gospodarką lub ogrodem warzywnym, hodowaniem kur i drobiu — ci mogą przybywać tutaj każdego czasu, dla tych przyszłość tutaj jest tak obiecującą jak i dla regularnych rolników. Aż żal człowiekowi jak się widzi, że nasz naród tak nędzne prowadzi życie po dużych miastach i okolicach kopalin, kiedyby na dobrym kawale żyznego gruntu mógł sobie wyrobić dobre utrzymanie dla siebie i rodziny a po pewnym czasie dojść do zamożności. Nie trzeba się lękać jeśli się nie ma dużych pieniędzy. Tutaj wielkiego kapitału nie potrzeba. Chęci, pracowitości i zaradności potrzeba tylko, oraz i cokolwiek grosza, a po kilku latach dojdzie się do niezależności.

Jest tutaj przeszło 4,000 akrów urodzajnego gruntu do kupienia po cenie 8 do 12 dolarów od firmy C. W. Dyniewicz & Co., 805 Milwaukee ave., Chicago, Ill., do której należy się udać po dalszą informacyą. Z szacunkiem, J. R.

STEPHEN, Minn, 22 maja, 1900.

Szanowny Redaktorze "Gazety Polskiej!" — Dnia 16 maja wydarzyło się u nas wielkie nieszczęście, spaliła się bowiem młoda, bo 20 letnia dziewczyna, Agnieszka Rybacka, moja kuzynka. Jej młodsi bracia zapalili suchą trawę, Agnieszka zaś widząc, że ogień zagraża budynkom, pospieszyła gasić takowy. Zadeptywała więc ogień nogami, ale przy tej czynności zapaliła się na niej odzież. Na krzyk palącej się dziewczyny przybiegła jej babusia na ratunek, ale nic uczynić nie zdołała i wkrótce całe odzienie na dziewczynie się spaliło, a ciało prawie upieczone było. W takim stanie żyła nieszczęśliwa jeszcze 22 godzin i zeszła z tego świata zaopatrzona św. Sakramentami, udzielonemi jej przez Najprzew. księdza Władysława Noterskiego. Pozostawiła w smutku pogrążonych rodziców, braci i siostry, oraz całą familię.

Wincenty Kasprowicz.

MEKSYK, d. 28 maja, 1900.

Szanowny Pan W. Dyniewicz,
Chicago, U. S.

Łaskawy Panie!

Dzięki odezwie mojej łaskawie zamieszczonej w piśmie Pańskiem z dnia 28 lutego r. b., otrzymałem bardzo wiele listów, tak od rodaków ze Stanów Zjednoczonych jak i z Europy, z prośbą o poinformowanie ich co do tutejszych stosunków i możności osiedlenia się w Meksyku. Z początku, na kilka z nich odpisałem, lecz z powodu iż ilość ich jest za wielką, abym każdemu z mych korespondentów osobnie mógł odpisać, zgłaszam się do szanownego Pana z prośbą o umieszczenie w łamach "Gazety" już nie streszczenia stosunków tutejszych lub możności osiedlenia się tutaj, który to artykuł za wiele by potrzebował miejsca, lecz wyciąg z artykułu umieszczonego w No. 254 dziennika "El Progreso de Mexico", specyalnie oddanego rolnictwu, w którym to numerze rodacy moi znajdą odpowiedź na pytanie, co najlepiej udaje się w tym kraju. Osobiście, jestem przekonania, że wszystko co ziemia rodzi, aby tylko ją uprawiać i zasiew pielęgnować, lecz posłuchajmy co mówi ów dziennik pod względem uprawiania gumy (kauczuk), produktu, który dziś największą korzyść przynosi i nie ma oznaki, aby w cenie spadł. Czytamy więc:

"Następujące dane, co do kosztu utrzymania i zysku z jednej plantacyi gumy na obszarze 10-cio hektarowym (10,000 drzewek) udzielił nam jeden plantator z Piehucalco (Chiapas).

Kupno 10 hektarów ziemi	$150
wycięcie lasu (100 dni)	50
oczyszczenie ziemi (100 dni)	50
kupno nasienia	5
zasianie w szkółce	50
3 czyszczenia ziemi w 1-szym roku (szkółki)	30
wydobycie drzewek	25
przesadzenie owych	50
3 czyszczenia 240 dni	120
3 czyszczenia w rok i przez 6 lat	$720
wydatek w 7-iu latach	$1,250

(Uwaga). Dolar meksykański wart jest 0.49 w złocie.

Sprzedawcy ziem zapewniają, iż drzewko gumowe dać może 6 funtów mleka w 7-ym roku a nawet w 5-ym. Nam wypada zgodzić się na 1 funt czystej gumy w pierwszym roku produkcyi; wartość owego funta gumy w St. Zj. i w Europie wynosi dziś 1 dolar w złocie, zatem plantacya owa 10,000 drzewek, donosić może w 1-ym roku produkcyi $10,000, sumę, z której trzeba odliczyć koszta spustu gumy (5 centów funt) to jest $500. Zarobek za tem wynosi $9,500 w złocie.

Po 10 lub 12 latach, zależy od ziemi, każde drzewo gumowe daje 6 funtów mleka, z którego wydobywa się 44% czystej gumy, to jest w wymienionym razie 24,400 funtów. Zatem zarobek będzie 14,000 dolarów w złocie, odliczywszy koszta wydobywania, transportu i t. d.

Plantacya gumy dobrze utrzymana trwać może mniej więcej 50 lat.

Cena gumy w epoce, gdy artykuł ten był pisanym, była 0.50 funt w złocie, dziś jest sprzedawaną po $1, a zanosi się na podwyżkę.

Jeżeli plantacya jest należycie utrzymywana, drzewa gumowe zaczynają donosić od siódmego roku Niektórzy utrzymują, iż od piątego, lecz mnie się wydaje, iż to jest przesadzone. Gdy się przesadzają drzewka w oddaleniu 5-cio metrowem, można siać pomiędzy niemi kakao, bawełnę, kukurydzę i wanilię. Kawa nie uda się dobrze, chyba ta z rodzaju "Liberyja."

Krótkie to skreślenie uprawy i dochodu drzewek gumowych, nie licząc innych produktów hodowanych w ziemiach umiarkowanych, a które to, jeżeli nie przyniosą podobnych rezultatów, zawsze stoją w dobrej cenie, wystarcza, korespondentom moim i czytelnikom "Gazety Polskiej", aby nie wahali się przybyć z małą sumą pieniędzy i zakupić grunta dobre w zdrowej stronie Meksyku.

R. Barczyński,
2a calle Guerrero 1313,
Mexico City.

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo—Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej.

CENA $1.00.

Drugi Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 380 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Trzy miesiące, Jaskinia Potępieńca, Opactwo Carrów, Opowiadanie Imć Pana Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty; oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych.

CENA $1.00.

Czwarty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 416 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Bracia Rywale, Olitypa, czyli ptak stepowy, Hortenzya, czyli ofiara dumy, Moina, czyli niepojęte drogi Opatrzności, Z przeszłości Pomorza, Starogrodzka kapela, Cześnikówny, Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów, obrońca klasztoru częstochowskiego, Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi; oprocz tego artykuły naukowe, jako to: Cudowna gospodarka w przyrodzie i różności.

CENA $1.00.

Piąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Dwie Mazurki, Józef młody jeniec tatarski, Dziwne przygody Lorka Szlązaka, Żeliga, Luter w drodze do narzeczonej, Tajemnica Grobowca, Piotr Krempa, Władysław Pan na Inowrocławiu, Powieści Serbskie, Dwa śluby, Dowcipne lekrastwo, Wojtuś jakich mało, Dwie wioski, Urocze oczy, Strach złapany, Szkodliwe Leki, Jan Samulczak czyli chciwość ukarana, Dworożny człowiek, Rozbójnik morski Utwory dramatyczne: Łobzowianie, Błażek Opętany, Chłopi Arystokraci, Flisacy, Przed śniadaniem, Piosnka Wujaszka, Berek zapieczętowany, Berek odpieczętowany, Mały nauczyciel.

CENA $1.00.

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów, Leśny młyn nad Czernają, Nowożeńcy, Orżnął żyda, Królewski dziadek, Ulicznik warszawski, Lodowa pieczara, Żyd w beczce, Majster i czeladnik, Werbel domowy, Dwa worki złota, Sprawa o wóz, Kozioł ofiarny, Kuźma Jeż, Renegat, Jałmużna i przypowieść o pszenicy, Opowieści stepowe, Ktoby się spodziewał; Okrężne, Walka na śmierć i życie, Złapał się, Pożar na morzu.

CENA $1.00.

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński, Stanisław młody Pustelnik, Wiesław, Moje leczenie wodą ks. S. Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r.

CENA $1.00.

Osmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Sziraz, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Jóżo Grojseszyk, Zima dystylacya, Sybiracy, Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń wosiwody, Książę Adolf i bogini szczęścia, Ktoby się spodziewał, Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trapia wieża, Nowe suknie hrabiowskie, O leniwym parobku, Rekrut.

CENA $1.00.

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Blada Hrabina, Wierna Rózia czyli zwycięztwo wiary katolickiej, Surdut i Siermięga, Nowelki amerykańskie, Nieszczęśliwe żony, Ulicznik Paryski, Piękne przykłady z historyi Polskiej, Skarbczyk poezy polskiej.

CENA $1.00.

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, Papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis, Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewiczu żar-ptaku i o wilku wiatrolocie, Dziwne podróże na lądzie i na morzu.

CENA $1.00.

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Adryanna, Narzeczona skazańca czyli Tajemnica Bastylii, Harold król cyganów, czyli skrzypce Edeleńskie, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, Po kweście, Dwaj roztargnieni, Fabiola, Adam i Ewa, Gałązka jaśminu, Młyn Djabelski na górze wiedeńskiej, czyli Rycerz Ginter ze Szwarcenau.

CENA $1.00.

Trzynasty Rocznik Tygodnika Powieściowo—Naukowego w mocnej oprawie, zawiera: — Agay Han, powieść historyczna; Nemezis; Pszczoły i pszczelnictwo (z rycinami); Gałganduch, czyli Trójka hultajska, melodram w 3ch aktach; Sierota; Quo Vadis, H. Sienkiewicza; Duch Puszczy, opowiadanie z amerykańskich borów; Ogród wiejski, popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów (z rycinami); Kasper Karliński, dramat historyczny w 3 aktach, Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie; Nad Bugiem, obrazek ludowy w 3ch aktach; Cyrulik ze Zwierzyńca, obrazek ludowy w jednym akcie; Nieprzepłacony Pierścień; Historya o wielkim wojowniku Gabryelu Hołubku; Stryj przyjechał, komedya w jednym akcie; Historya kupca Chrześcijanina.

CENA $1.00.

Warunki do otrzymania premii z powyższych roczników Tygodnika Powieściowo-Naukowego:

1) Musi dołączyć **40 centów** na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód.—3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej.—4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską, nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była opłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., CHICAGO, ILL.

BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA.*.*

(Ciąg dalszy).

— Przy tobie nie ma żadnej obawy, bo ty nawet z mieczem i maczugą umiesz pójść, na nieprzyjaciela! Pamiętasz w Leszczach! Sam rodzic mówił, że istny z ciebie rycerz.

Bożenę zadziwiła nieco ta niezwykła uprzejmość starszej siostry, nie zastanawiała się jednak nad tem, gdyż wzmianka o Leszczach zwróciła myśl jej w inną stronę, do ukochanego małżonka, którego Bóg wie czy ujrzy jeszcze kiedy w życiu, bo wojna była nieunikniona i bliska, a wszyscy przepowiadali, że przebieg jej będzie bardzo krwawy.

Dobrogniewa, widząc zamyślenie siostry i smutek głęboki w jej oczach, zmieszała się nieco i nic już nie mówiąc, szła ku drzwiom. Właśnie je otworzyła, gdy na wyżki wbiegł Tomko, mówiąc, że Wiszan prosi, aby Hanna, jako znająca się na chorobach, jak władyka mówił, uwarzyła mu jakich ziółek przeciw gorączce.

— Toć już mu tam zgotuj, Hanno, jakie lekarstwo, żeby tylko długo nie leżał, bo bieda i niewygoda bez niego—rzekła Jaksówna, opuszczając izbę Bożeny.

Tomko stał i nasłuchiwał, jakby czekał na co jeszcze. Skoro już ucichł odgłos kroków Dobrogniewy, zbliżył się chłopak do ciotki i wciskając jej w rękę ziele jakieś, zawinięte w listek, rzekł po cichu:

— Namiestnik prosi, abyście mu to, a nie inne zgotowali ziele i sami je przynieśli, bo wam chce wyznać coś bardzo ważnego.

Stara piastunka zatrwożyła się trochę, gdyż już od wczoraj wydało jej się, jakby w dworze coś przysposobiano, o czem nie wszyscy mieli wiedzieć. Nie dając jednak nic poznać po sobie, uwarzyła ziółka i poszła z niemi do stajni.

Wiszan, choć snadnie zdrowszy, bo siedział na łóżku, wypił jednak przyniesione lekarstwo, a na troskliwe zapytanie Hanny, jak się czuje, kazał jej usiąść tuż przy sobie i rzekł mocnym, choć przyciszonym umyślnie głosem:

— Po tych ziołach reszta złego, co jeszcze tkwi we mnie, zniknie. Do wieczora zdrów będę jak rzepa, ale nikt nie ma tego wiedzieć; owszem wszyscy niechaj myślą, żem bardzo zachorzał i jak pień leżę, ruszyć się nie mogąc. Tę chorobę sam sobie zadałem pewnem zielem, które sprawia gorączkę, należało bowiem tak uczynić, aby mnie władyka ostawił w domu, a nie brał gwałtem z sobą.

Hanna spojrzała zdziwiona. Przeszło jej przez myśl, czy gorączka się czasem u chorego nie zwiększyła. Wiszan przecież zdrowo wcale i przytomnie wyglądał, a poczciwe oczy jego patrzały niemal wesoło. Zdziwienie piastunki wzmogło się, spytała też z pewnym niepokojem:

— A czemu to nie mieliście chęci jechać z panem, woląc raczej zostać w domu?

— Aby niewinną sierotę ocalić, bo tu brzydko o niej myślą... Bodaj czy zdrady nie gotują...

— Bójcie się Boga! kto? co?

— Władyka... Dobrogniewa i ten tam nowy wojewoda Czepiec.

— Skąd wiecie? Co oni chcą zgotować temu biednemu pisklęciu? Przecie władyka stryjec, nie stałby jej na zdradzie?!

— On może najgorszy! — mruknął Wiszan. — Pewnego sam nie wiem nic, jeno kilka słów urywanych zasłyszawszy, które mi się nie bardzo do kupy kleją... Wszelako z wszystkiego, co się na dworze dzieje, widzę jasno, że gotuje się zdrada... Bodaj czy nie przyjdzie wam uchodzić.

— Boże zmiłuj się nad nami! Ale powiedzcie jednak kiedy i dokąd?

— Kryjówkę już mam w lesie; niebardzo daleko od domu, ale taką, że was pies nawet nie znajdzie. Za ogrodem będzie Tomko czekał z trzema końmi, on was zaprowadzi, bo już wie miejsce. Mnie trzeba pozostać, abym oko miał na wszystko, co się tu dalej dziać będzie i was przestrzegł co czynić. Ja sam dam znak pod oknami waszemi. Jak zakwilę trzy razy jak puhacz, to będzie znak, że trzeba uciekać natychmiast; gdy zaś dostrzegę, że nie ma niebezpieczeństwa i kasztelance nic nie grozi, zakwilę raz jeden; będziecie wiedziały, że tę noc możecie jeszcze zostać w domu. Ale gdzie to izba wasza, gdzie okna wychodzą?

— Dziś spać będziemy na dole, bo że to władyki niema, ani czeladzi, tak Dobrogniewa prosiła, żeby całego dołu nie ostawiać pustką. Ona przeto z jedną z dziewcząt będzie spała w skrzydle dworca na prawo, ja zaś z moją panią na lewo, takoż w ostatniej izbie, okno jest w szczycie ostatnie. Ale bójcie się Boga, nie zmylcie się zaś tylko!

— Nie bójcie się! Dobrze, że będziecie na dole, to i snadniej ujdziecie... Jeno jak zakwilę, tak zaraz oknem wychodźcie... ja tam już będę w pogotowiu i poprowadzę was do koni. Jeszcze jedno. Dziś na wieczór ofiarujcie się iść zamknąć bramę i przyjdźcie mi powiedzieć, gdy się to stanie; a potem wróciwszy, zaprzyjcie za sobą szczelnie drzwi dworcowe.

— Widocznie jednak przeczuwacie, zacny Wiszanie, co się to święci i czemu uciekać nam trzeba? ja ciemna nic nie wiem... Choć niby wydaje mi się, że tu w domu nie tak jak zawsze...

— To i was coś zadziwiło? — zawołał żywo namiestnik — jakież więc u was poszlaki?

— Władyka taki jakiś dziwny i na moją panią wcale nie patrzy, od dnia, kiedy ci goście z Płocka byli tutaj... Jak kasztelanka, zdarzy się, oczy na niego podniesie, jużci on swoje w ziemię spuszcza. A jej miłość panna Dobrogniewa, niby to wasza krewniaczka, ale Boże odpuść, do was nie podobna... A jak na mojego gołąbka spojrzy z pod oka, to ma taki zły wzrok, nie przymierzając jak jastrząb, co na zdobycz dybie. Wszelako nie wiem dotąd, czemu to uciekaćbyśmy miały; Cóż wy zaś miarkujecie? — pytała, drżąc mimowoli, Hanna.

— Widzi mi się, że Czepiec w zmowie z władyką chce porwać waszą młodą panią.

— Chryste Panie! A toć ona przecie już poślubiona! — zawołała z przerażeniem staruszka.

— Miła Hanno, alboż to nie wiecie, że jak kogo bies kusi, a ten się nie broni, nie odepchnie kusiciela, to wnet od małego grzechu zajdzie i do zbrodni?... Może też da Bóg, że nie zajdzie nic, że próżno człek złe przypuszcza... Ano, ostrożnym być trzeba... Nie przestraszajcie zbytnio kasztelanki, ale powiedzcie jej wszystko...

— A Grzegórz i Semko nie obaczą, jak konie brać będziecie? Czy nie podniosą krzyku? — pytała niespokojnie Hanna.

— Tomko na wieczór poczęstuje ich doprawionym miodem, od którego nic im się nie stanie, jeno będą smaczno i mocno spali do jutra rana. A teraz już idźcie, by kogo nie zadziwiła nasza długa rozmowa, i nie dajcie nic poznać po sobie; bądźcie z wszystkimi taką, jak zawdy.

Chwilę jeszcze rozmawiała Hanna z Wiszanem, wypytując go o szczegóły przygotowywanej ucieczki, lecz on pozbywał ją, prosząc, żeby się już oddaliła. Wzdychając tedy po drodze, udała się wprost na wyżki, do izby Bożeny.

Cały dzień zeszedł spokojnie, każdy był przy zwykłej pracy. Dobrogniewa zajrzała raz do chorego Wiszana, ale ten udawał, że śpi, więc poszła dalej, słowa nie powiedziawszy.

Przy wieczornym posiłku dała Jaksówna wszystkim niewiastom, tak dziewkom folwarcznym jak dziewczętom dworskim, po wielkiej czarce miodu. Mówiła, że dziś dobrze się napracowały i jutro czeka je cięższa robota, niż gdy czeladź męska jest w domu, powinny się przeto pokrzepić. Dziewczęta i starsze niewiasty bardzo chętnie wychyliły czarki, tylko Hanna wylała swój miód na miskę, skoro upatrzyła chwilę, gdy na nią nikt nie zważał.

Namawiała też Dobrogniewa koniecznie Bożenę przy stole, aby wypiła odrobinę miodu lub wiśniaku, a gdy kasztelanka się wzdragała, ofiarowała jej nawet kubeczek cypryjskiego wina. Bożenę uderzyła szczodrobliwość niezwykła Dobrogniewy, udała jednak, jakby nie dziwiło jej to wcale, tylko odsuwając wino, rzekła:

— Wiesz przecie, siostro, iż nie używam nigdy odurzających napojów. Kto wie, czyby mi to wino posłużyło na zdrowie.

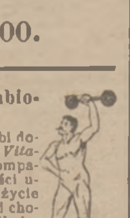
Starsza Jaksówna podniosła szybko na siostrę oczy, zaniepokojona widocznie; lecz pani Śreniawitowa miała obojętną minę i mówiła dalej, uśmiechając się wesoło:

— Zresztą gdybyśmy się wszystkie rozmarzyły, słyszałam bowiem od Hanny, która się chwaliła, iż dostała wielką czarkę miodu, że cały dwór dziś uczęstowałaś, mogliby rabusie nietylko pokraść wszystko, co się w domu znachodzi, ale jeszcze nas powynosić jak worki... Dopieroby to był wstyd i lament!...

— Co też tobie dziś w głowie! — mruknęła niepewnym głosem Dobrogniewa — Czy się ty naprawdę czego strachasz? Bożena wzdrygnęła niedbale ramionami, widząc, że siostra wpatruje się w nią badawczo i niespokojnie, odparła więc obojętnie, ziewając:

— Przecie mnie znasz i wiesz, żem nie płochliwa... byle co mnie nie zastraszy. Ale przecież pożartować nie wadzi... Wina jednak na prawdę pić nie będę, bom nie zwyczajna! mogłoby mi zaszkodzić...

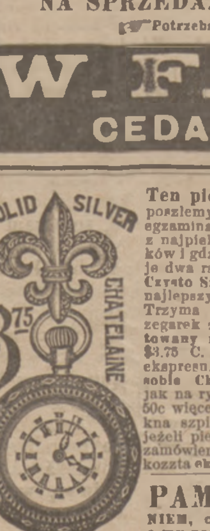
(Ciąg dalszy nastąpi)

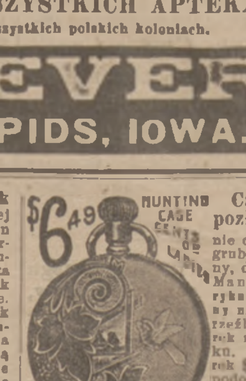


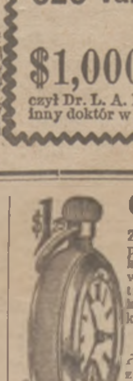














KUCHARKA LITEWSKA.

Zawiera dokładne i jasne przepisy sporządzania

smacznych rozmaitych potraw tanim sposobem.

(Ciąg dalszy).

Wziąć 6 żółtek, ubić je do białości z kwaterką miałkiego cukru, zmieszać z 3 kwartami słodkiej, gęstej śmietanki i czekoladą i ogrzewać mieszając na wolnym ogniu, aż do zgęstnienia. Skoro się podniesie, ostudzić, ubić na lodzie na gęstą pianę, zmieszać z pół kwartą śmietanki ubitej na pianę, wlać kwaterkę karuku, wymieszać, wlać do formy i zastudzić na lodzie.

8. Krem zaciągany z rumem z surową śmietanką.

Sześć żółtek utrzeć do białości z szklanką miałkiego cukru, wlać w to dobre pół kwarty gęstej kremowej śmietanki, postawić na ogień i ogrzewać, mieszając, póki nie zgęstnieje; skoro się należycie podejmie, wybijać miotełką na lodzie. Pół kwarty dobrej miary gęstej surowej śmietanki, wybijać na lodzie na gęstą pianę, mieszać to z zaciągniętą śmietanką, wlać kwaterkę karuku, kieliszek rumu, wymieszać i wlać do formy.

10. Krem zaciągany z winem i surową śmietanką.

Rozetrzeć do białości sześć żółtek z szklanką miałkiego cukru, zmieszać to z szklanką mocnego francuzkiego wina i ogrzewać, wybijając na ogniu miotełką, jak na szodo. Skoro się piana podniesie i zgęstnieje, bić na lodzie nim ostygnie. Trzy kwaterki gęstej kremowej śmietanki, wybić na lodzie na gęstą pianę, zmieszać z szodem, wlać kwaterkę karuku, wymieszać, wlać do formy i na lód postawić.

11. Krem z morelów.

Dwadzieścia morelów wrzucić do wrzącej wody i prędko wyjąć, rozłożyć na przetak, aby woda ściekła, obrać z łuski, rozkroić na pół, wybrać pestki, włożyć do rondla, wsypać trzy ćwierci funta miałkiego cukru i razem utuszyć do miękkości, poczem przefasować przez sito i postawić na lodzie, aby zupełnie ostygła ta marmelada. Ubić kwartę gęstej śmietanki na pianę, rozmieszać dobrze z marmeladą, i kwaterką ciepłego karuku, wlać do formy kremowej i dać zastygnąć na lodzie.

12. Krem jabłeczny.

Piętnaście winnych jabłek upiec, przefasować przez sito, zmieszać z trzema białkami i wybijać z pod funtem miałkiego cukru drewnianą łyżką na zimnie póty, aż pobieleje masa i tak zgęstnieje, żeby w niej postawiona łyżka prosto utrzymać się mogła. Zmieszać tę masę z kwaterką karuku, włożyć do formy i na lód postawić.

Można trochę więcej użyć cukru niż pół funta.

13. Krem jabłeczny ze śmietanką.

Upiec jabłka, przefasować przez sito do misy, wziąć tej masy 2 szklanki, wbić dwa białka, wsypać pół funta miałkiego cukru i wybijać drewnianą łyżką na zimnie póty, aż pobieleje masa i tak zacznie gęstnieć, żeby w niej łyżka postawiona prosto utrzymać się mogła. Ubić z pół kwarty gęstej słodkiej śmietanki pianę na lodzie, włożyć ćwierć funta cukru, kwaterkę karuku, wymieszać w jedną stronę dokładając masy jabłecznej, przelać do formy opłukanej zimną wodą i wysypanej cukrem i postawić na lodzie.

14. Krem poziomkowy lub malinowy ze śmietanką.

Przetrzeć tyle świeżych malin przez sito, aby tej masy było dwie szklanki, zmieszać z trzema białkami, pół funtem miałkiego cukru i wybijać łyżką drewnianą na lodzie, aż zgęstnieje. Ubić pół kwarty gęstej śmietanki na pianę, zmieszać z poziomkową masą, kwaterką karuku, włożyć do formy i na lód postawić.

15. Krem śmietankowy z rumem z żelatyny.

Półtora łuta białej żelatyny zalać szklanką wrzącej wody i mieszać na płycie póki się nie rozpuści, poczem wsypać szklankę miałkiego cukru, wlać kieliszek rumu i zagrzać mocno. Ubić na lodzie lub na zimnej wodzie kwartę gęstej słodkiej śmietanki na pianę, przecedzić żelatynę do saleterki, i ostudzić tak, aby nie gorąca, ale mocno ciepła była, wlewać kilka łyżek, piany mieszając ciągle z żelatyną w salaterce, a nakoniec wylać z nią wszystko do piany w rondla, wymieszać i wylać do formy wypłukanej zimną wodą i osypanej cukrem i postawić na lodzie, w śniegu, lub w zimnej wodzie.

d) Zefiry.

1. Krem śmietankowy zamrożony, czyli Zefir.

Kwartę gęstej śmietanki ubić na lodzie na mocną pianę, włożyć pół funta cukru, parę kropel cedru, lub trochę utłuczonej wanilji, pół kwarty świeżych poziomek, truskawek, lub kwaterkę jakich czerwonych konfitur bez soku, wymieszać, włożyć do puszki, osypać solą, obłożyć lodem i zostawić tak na kilka godzin. Na wydaniu umoczyć puszkę w ciepłej wodzie i wyrzucić na półmisek oblawszy jakim sosem lub karmelem.

2. Zefir jabłeczny.

Upiec dziesięć winnych jabłek, przefasować przez durszlak, wziąć tej masy dwie szklanki, włożyć 3 białka, pół funta lub trochę więcej cukru i wybijać miotełką, lub łyżką na lodzie, aż do zgęstnienia masy. Przełożyć to do puszki, osypać solą i lodem na kilka godzin. Dając do stołu namoczyć puszkę w ciepłej wodzie, a wyrzuciwszy na półmisek obłożyć biszkokcikami.

3. Zefir jabłeczny ze śmietanką.

Upiec dziesięć jabłek, przefasować na sito, wziąć tej masy dwie szklanki, ubić na lodzie z dwoma białkami na pulchną masę, zmieszać z ¾ funta cukru z dodaniem kawowej łyżeczki utłuczonego cynamonu, ubić trzy kwaterki gęstej słodkiej śmietanki na piankę, wymieszać z jabłeczną masą, włożyć do puszki, przykryć i zakopać w lodzie, osypując solą, na kilka godzin przed wydaniem.

4. Zefir poziomkowy ze śmietanką.

Półtorej kwarty dojrzałych poziomek przetrzeć przez sito, wziąć tej masy dwie szklanki, włożyć trzy białka, ¾ funta cukru i ubić miotełką lub łyżką na lodzie na gęstą masę. Pół kwarty gęstej śmietanki ubić na gęstą pianę, zmieszać ją z poziomkową, włożyć do puszki i zamrozić, osypując solą i lodem na kilka godziu.

5. Zefir dwu-kolorowy.

Śmietanki dobrej kremowej pół garnca, cukru trzy ćwierci funta, jaj 10. Ubić śmietankę na lodzie, zmieszać z pół funtem miałkiego cukru i trochą wanilji, i włożyć do puszki zapakowanej w lodzie (jak się zwykle urządza na lody) i osypanej solą. Trzeba uważać, aby śmietankowa masa zamarzała z brzegu puszki na 2 cale. Utrzeć tabliczkę czekolady, zmieszać z ćwiercią funta miałkiego cukru i podpalić, mieszając na ogniu, aby czekolada pociemniała, zalać ją pół kwartą śmietanki, rozbić z 10-ciu żółtkami i zaciągnąć na ogniu do zgęstnienia, potem przecedzić przez sito i zastudzić na lodzie. Tymczasem wybrać ze środka puszki krem, który jeszcze nie zamarzł, zmieszać go z ostudzoną czekoladową masą i znowu złożyć do tej samej puszki na miejsce, z którego nie zamarzły krem był wyjęty; zapakować tę puszkę do lodu, osypać solą, zarzucić z wierzchu lodem i zostawić tak na cztery godziny do wydania.

Zamiast czekoladowej masy, można napełnić ten zefir kremem *brule* dla odmiany, lub poziomkowym.

Można do wewnętrznej masy dodać krajanych suchych konfitur, lub innych wyjętych i osiękłych z ulepu.

Soli na osypywanie tego zefiru potrzeba wziąć garniec.

6. Pianka ze słodkiej śmietanki do andrutów.

Postawić na lodzie kwartę najgęstszej słodkiej śmietanki i ubić miotełką na mocną pianę, włożyć trochę utłuczonej wanilji, lub cedru utartego z cytryny, kubek miałkiego cukru, wymieszać ostrożnie i ułożyć zgrabnie na półmisek. Oblać sokiem, ozdobić konfiturami i okładać andrutami lub biszkokcikami.

7. Pianka ze śmietanki z makaronem włoskim lub ryżem.

Ugotować na sypko ½ funta ryżu, przelać kilka razy zimną wodą, zmieszać z cukrem, ułożyć na półmisku i ubrać śmietankową pianką, konfiturami i sokiem.

Jeżeli się używa makaron włoski do tej pianki, trzeba wziąć najdrobniejszy, ugotować we wodzie, przelać wodą zimną, zmieszać z pianą i postąpić jak wyżej.

8. Sans blanc.

Pół kwarty ryżu ugotować w mleku na gęstą kaszę, ostudzić i przefasować przez sito. Pół kwarty zastudzonej na lodzie śmietanki ubić miotełką na gęstą pianę, a kwartę śmietanki rozbić z 6 ciu żółtkami i zaciągnąć na ogniu dodając wanilji i pół funta cukru. Skoro ostygnie, zmieszać z połową zaciągniętej śmietanki ryż, pianę śmietankową, garść przemytych i osuszonych drobnych rodzynków, kwaterkę cukru, skórkę pomarańczową, zlać to do lodowej formy, osypać lodem i solą, i zamrozić jak zefir. Do pozostałego śmietankowego sosu wlać spory kieliszek mocnego wina lub rumu i oblać zastudzoną masę na wydaniu.

9. Mus jabłeczny.

Upiec 15 winnych jabłek, przefasować przez durszlak, wbić 3 białka, włożyć pół funta lub więcej cukru i wybijać łyżką przez godzinę na lodzie na gęstą i białą masę. Ułożyć zgrabnie na półmisku, ubrać rozmaitemi konfiturami i polać sokiem, oraz obłożyć suchemi biszkokcikami.

Aby mus nie zwodniał, najlepiej go zacząć ubijać godzinę przed daniem do stołu tak, aby nie stał długo po zrobieniu.

e) Galarety.

1. Galareta z wina.

Oczyścić 8 nóżek cielęcych, odrzucić kopytka, zalać 6 ciu kwartami wody i rozgotować, dolewając wody, na miazgę, mieszając, aby nie przypadło do rondla i nie zbiegło. Przecedzić przez gęste sito i zastudzić w misie. Nazajutrz wyrzucić na stół, skroić z wierzchu tłustość, a fuz ze spodu; roztopić oczyszczoną galaretę na ogniu, wlać butelkę stołowego białego wina, włożyć półtora funta cukru utartego o skórkę 2 cytryn, sok z nich, 5 lub 6 białek rozbitych z łyżką zimnej wody, zmieszać to i postawić na wolnym ogniu. Skoro się czysto wyklaruje i tyle wygotuje, że zostanie płynu 2 kwarty i pół, przecedzić przez gęstą serwetę i wlać do formy z otworem we środku, resztę płynu rozlać do małych foremek. postawić na lód, a na wydaniu zamoczyć do ciepłej wody i wyłożyć na półmisek.

Można do galarety włożyć kilka goździków lub cynamonu dla odoru.

Ta galareta będzie koloru złotawego, a dla nadaniu jej odmiennej barwy, oddzielić część sklarowanego płynu i zafarbować go łyżeczką kokcyoneli.

Najładniejsza galareta cieniowa, na ten cel trzeba ją podzielić na kilka części i stopniami coraz więcej zafarbowaną dolewać, ostudzając po wlaniu każdej części.

Dobrze też dla ozdoby, po nalaniu połowy galarety do formy, ułożyć na każdem miejscu fugowanem, czyli na wklęsłościach formy u brzegu po jagodzie winogronowej, i zalać drugą połową galarety na wierzch.

Mus robi się z każdej galarety. Oddzieliwszy połowę sklarowanej i gotowej do rondla, ubić ją miotełką na lodzie na pianę, nalać połowę formy klarowną galaretą, zastudzić, na wierzch włożyć mus i postawić na lodzie.

Każdą galaretę można robić z nóżek, żelatyny, której bierze się 4½ lutów na formę z garniturem lub z klejem rybim, tego ostatniego biorąc na cztery formy z foremkami pół funta, to jest, na każdą formę po cztery luty.

Prawie wszystkie galarety (wyjąwszy te, które się robią ze smażonych soków), potrzebują półtora funta cukru na formę z garniturem.

2. Galareta winna z żelatyny.

Na formę z garniturem wziąć 4½ lutów białej żelatyny zalać dwoma szklankami (szklanek takich powinno 3 wchodzić do kwarty) wrzącej wody postawić na płycie, a skoro się rozpuści, wlać jeszcze 2 szklanki wrzącej wody, włożyć półtora funta porąbanego na kawałki cukru, wlać 3 szklanki białego wina, wycisnąć przez sitko sok z dwóch lub trzech cytryn, pomieszać, aby się cukier rozpuścił, i zagotować na płycie, z początku na większym ogniu, a skoro szum zacznie się zbierać, postawić na mniejszy. Skoro czysty płyn z pod szumu pokazywać się zacznie, przecedzić przez serwetę (na której powinna leżeć skórka z wierzchu cytryny skrojona) do wazy, a z niej rozlać do form i na lód postawić. Chcąc mieć czerwoną galaretę, trzeba do białej żelatyny dodać łut czerwonej, uważając, aby było zawsze 4½ lutów, a płynu 7½ szklanek.

Do czerwonej galarety zamiast cytrynowej skórki można wlać malinowego lub poziomkowego soku dla zapachu, albo trochę araku.

Najlepiej przelewać galaretę białem blanc-manger, a będzie w paski, ładna i smaczna.

Galareta cytrynowa, pomarańczowa i inna tak samo się robią z żelatyny jak niżej wskazane z nóżek cielęcych lub rybiego karuku. Te ostatnie są delikatniejsze, lecz wiele potrzebują czasu, wprawy i umiejętności, aby się udały, wtenczas gdy z żelatyny można zrobić galaretę w godzinę, a nawet i przy samowarze.

3. Galareta z poziomkowego, malinowego, lub porzeczkowego soku.

Ugotować 8 nóżek wyżej wskazanym sposobem, zmieszać z kwartą jakiegokolwiek soku smażonego z cukrem, dołożyć cukru, jeżeli płyn nie dosyć słodki, wcisnąć parę cytryn, zagotować, sklarować, przecedzić, wlać do formy i na lód postawić.

Jeżeli się używa sok smażony z kwaśnych jagód, natenczas cytryny nie potrzeba.

Kiedy sok użyty do tej galarety jest gotowany bez cukru, trzeba go wziąć pół kwarty i dodać półtora funta cukru.

4. Galareta z cytryny.

Półtora funta cukru utrzeć o wierzch trzech cytryn, zalać półtorej kwarty wody, ugotować ulep i zmieszać z wyciśniętym sokiem z ośmiu cytryn. Pięć kwaterek oczyszczonego karuku z ośmiu nóżek, zmieszać z cytrynowym płynem, sklarować białkami, przecedzić przez serwetę i zastudzić w formie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSZUKIWANIA.

Stanisław Waranowicz, z miasteczka i parafii Radwiliszki, powiatu Szawli, gubernii kowieńskiej, który po przybyciu do Ameryki zamieszkiwał w Chicago, poszukiwany jest przez swą żonę Annę Waranowicz. On sam lub kto inny raczy dać wiadomość o poszukiwanym na ten adres: Mrs Anna Waranowicz, 1020 E. Fort Ave., Locust Point, Baltimore, Md. 15—41.

Wojciech Osika, pochodzący z Galicyi, ze wsi Radgoszczy, powiatu Dąbrowskiego, który przybył do Stanów Zjedn. przed 10 laty, a przez rok przebywał w Chicago przy ulicy Benson, poszukiwany jest przez swego brata w bardzo ważnym interesie. Proszę listy adresować: Jan Osika, Bx 23, Franklin Furnace, Sussex Co., N. J. 20—22

Piotr Bosak, który pochodzi ze wsi Zmysłowki, powiatu Łańcut, w Galicyi, a który do Ameryki wyjechał przed dwunastu laty i przebywał w Albany, jest poszukiwany przez Jana Bank, Bx 573, Central Falls, R. I.

Franciszek Kudłady ze Samoklaisk w Galicyi, od 16 lat nie dający o sobie żadnej wiadomości, a przebywający dawniej w Hazleton, Pa., jest poszukiwany. On sam, lub ktoby z rodaków wiedział o miejscu jego pobytu, raczy mię zawiadomić. Jakób Twardzik, Florida, Orange Co., N. Y.

Wincenty Bojakowski, pochodzący z Królestwa Polskiego, gubernii warszawskiej, powiatu włocławskiego, osady Kowol, który przybył do Ameryki przed paru miesiącami, poszukiwany jest przez swego bratanka Bronisława Bojakowskiego w bardzo ważnym interesie. Ktoby wiedział o jego pobycie, lub on sam, proszę mi donieść pod adresem: B. Bojakowski, 715 Manor st., Pittsburg, Pa., S. S. 22—24.

Antoni Griszkiewicz, pochodzący z gubernii suwalskiej, wsi Czerwonego Krzyża, przybyły do Ameryki w r. 1899, który przez dwa tygodnie był w London, Conn., a potem wyjechał do Mt. Carmel, Pa., poszukiwany jest. On sam, lub ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy pisać pod adresem: Antoni Mucha, 61 Bradley st., New London, Conn.

Antoni Szymański, z gubernii suwalskiej, powiatu augustowskiego, wsi Rudawki, który przebywał w Albion, N. Y., raczy się zgłosić pod adresem: Michał Krzywicki, Bx 61, South Manchester, Conn.

Wojciech Sowa, który dwa lata temu przebywał w Chicago, poszukiwany jest przez Franciszka Szczygieł, pochodzącego z Galicyi, z powiatu rzeszowskiego. Adres: Frank Szczygieł, 602 Blaine st., Schenectady, N. Y.

Franciszek Bednarcik, pochodzący z Królestwa Polskiego, z gubernii Łomża, gminy Kupiski, wsi Jednaczewo, który przebywał w Brontnee, Vermont, poszukiwany jest przez własnego brata. On sam, lub ktoby wiedział o miejscu pobytu poszukiwanego, raczy mi o tem donieść. Bronisław Bednarcik, 18 Limerick st, West Gardner, Mass.

Andrzej Pauszek, pochodzący z Czesławic pod Gołańczą, powiat wągrowiecki, W. Ks. Poznańskie, przybyły do Ameryki blisko 30 lat temu, a przebywający podobno w St. Paul, Minn., jest poszukiwany. On sam, lub ktoby cokolwiek wiedział o poszukiwanym, raczy mi donieść o tem. Stanisława Pauszek, Minnesota Lake, Minn.

☞ Pan M. Dydziel w Lowell, Mass., raczy się zgłosić do biura "American Express Co." po odbiór paczki książek.

☞ Pan O. Dubeński w Perth Amboy, N. J., raczy się zgłosić do biura "United States Express Co." po odbiór paczki książek.

☞ Pan S. Gocoz w Perth Amboy, N. J., raczy się zgłosić do biura "United States Express Co." po odbiór paczki książek.

☞ W. Olejniczak, Ingolf, Ont. Con., raczy udać się do miejscowego pocztmistrza i prosić, aby mu zwrócono paczkę książek, które odesłano do Washingtonu z powodu niedokładnego adresu.

☞ Józef Wiśniewski w Merrill, Wis., raczy się zgłosić do miejscowego biura pocztowego po odbiór paczki książek, która z powodu niedobrego adresu nie może mu być doręczona.

☞ Pan Jake Whitka z Latrobe, Pa., raczy zgłosić się na tamtejszą pocztę po odbiór paczki książek, nim takowe do Washingtonu odesłane zostaną.

Z Dead Letter Office.

☞ Pan Chas. Imkiewicz w Lincoln, Nebr., raczy pisać do Washingtonu po odbiór swej paczki, która mu została posłana do Lincoln, Nebr., ale z powodu złego adresu nie mogła być doręczona. Należy zgłosić się do miejscowego pocztmistrza.

Dobra organistka, Polka,

którąby mogła prowadzić chór oraz udzielać nauki polskiego 5 godzin w tygodniu, znajdzie posadę od 1go lipca z rocznym dochodem 500 dolarów na farmach. Zawiedli mężczyźni, może niewiasta dopisze. Bliższa wiadomość w redakcyi "Gazety Polskiej." 22—24.

CHICAGO.

— **Nowe kąpiele miejskie** otworzono w 29 wardzie. Mieszczą się one przy rogu ulicy 47ej i Ashland ave.

— **Dziecko spadując** z pewnej wysokości, rzadko kiedy zabije się, podczas gdy człowiek dorosły spadłszy z tej samej wysokości, na miejscu by kark skręcił. Przed paru dniami 10 miesięczne niemowlę Johna Fontani, mieszkającego przy ul. Locust, spadło z trzeciego piętra na ulicę. Przechodnie, będący świadkiem tego wypadku, przypuszczali, że niemowlę na miejscu się zabije, okazało się atoli, że dziecku nic się zgoła nie stało.

— **Przed sędzią Brentano** toczyła się w zeszłym tygodniu sprawa, rzucająca smutne światło na pewną kategoryę ludzi, która święcie wierzy w istnienie różnych czarów i w moc wywoływania duchów. Oskarżonym był niejaki Józef Wilhoff, który przy pomocy "czarodziejskiego lustra" obiecywał dokonywać różnych cudów. Leczył więc, czarował, odczarowywał i różne inne wyprawiał szopki, aż wreszcie trafił na... Polkę. Ta początkowo dała się wyzyskiwać i czarodziejowi dała $40 za puszczanie na siebie światła przy pomocy owego lustra, ale gdy spostrzegła się, że to jej tyle pomogło co umarłemu kadzidło, zażądała zwrotu pieniędzy. Willhoff atoli począł ją straszyć... lustrem. Wobec tego nie pozostawało jej nic innego, jak sąd, więc Willhoffa zaskarżyła. Lecz Polka nie wygrała, bo czarodziej miał adwokatów, którzy tak sprawą pokręcili, że ją zupełnie umorzono. Być może, że ten wypadek przekona ją, że nie ma żadnych czarów.

— **W czwartek rano** zeszłego tygodnia, powstał ogień w tartaku parowym firmy Wagner, Hartig & Keil i zniszczył takowy. Gdy ogień objął stajnię, niejaki Ernest Raff, stolarz, wszedł do palącego się domu, aby ratować konie. Wkrótce potem zawalił się dach i Raff zginął w płomieniach. Pozostawił wdowę i czworo dzieci.

— **Wielka firma, Price,** McCormick & Co., należąca do bursy kupieckiej, ogłosiła swoje bankructwo w zeszły czwartek. Firma ta prowadziła interes głównie bawełną, a upadek przyszedł z powodu obniżenia się cen na bawełnę.

— **Tragiczną śmiercią** zginęła niejaka pani E. J. Polock w West Maywood. Spacerowała ona sobie z dwojgiem dzieci, tuż przy torach kolei Chicago & Northwestern przy stacyi Melrose Park. W chwili gdy przechodziła na drugą stronę toru kolejowego, zbliżał się szybko pociąg osobowy, i byłoby wszystko dobrze, gdyby nie dwuletnia dziewczynka, która pozostała pomiędzy szynami, nie zdając sobie sprawy z nieszczęścia. Matka zobaczywszy grożące dziecku niebezpieczeństwo, rzuciła niemowlę na ziemię, a skoczyła na ratunek dziewczynce, lecz w tejże chwili uderzyła ją lokomotywa i podrzucając o kilkadziesiąt stóp dalej, uderzyła nią o parkan, pozbawiając życia. Dziewczynkę zaś wyratował Frank Bellrose, telegrafista owej stacyi, który kilka sekund wcześniej skoczył na tor i wyniósł maleństwo prawie wtedy, gdy matka życie utraciła.

— **Robert O'Grady przybył** do Chicago, aby tutaj przed sądem przekonać innych i siebie, że nie umarł, ale żyje. Sprawa to ma być wielce skomplikowana. O'Grady asekurowany był w pewnem towarzystwie na $2,000, a krewni czy znajomi jego, korzystając z nieobecności O'Grady'ego, ogłosili go za umarłego, podsunęli inne ciało i zabrali asekuracyę. Ogłoszony za umarłego dopiero teraz dowiedział się, że urzędowo przestał istnieć na świecie, i dlatego zgłosił się, aby świadczyć, że nie umarł, że nie był pogrzebany, a co ważniejsza, że pieniądze zabrał ktoś, kto nie miał do tego prawa.

— **Dobry cel zasługuje** na ogólne poparcie, a tem bardziej gdy poparciem naszem dopomódz możemy nieszczęśliwym chorym. Na takie poparcie ze strony Polaków chicagoskich zasługuje bezwątpienia Szpital polski, pozostający pod opieką Sióstr Nazaretanek. Na korzyść tegoż szpitala odbędzie się w poniedziałek dnia 4 czerwca wielka wycieczka i majówka do ogrodu Preglera w Irving parku, urządzona przez Tow. Opieki nad Szpitalem, a dochód przeznaczony na utrzymanie tego pożytecznego wielce zakładu. Zważywszy że cel jest bardzo piękny, spodziewać się można, iż Polacy licznie na tę zabawę się zgromadzą. Nie ma wśród nas ludzi majętnych, którychby mianem filantropów nazwać było można, faktem to jednakże jest niezaprzeczonym, że rodacy nasi nigdy nie są ostatnimi, gdy idzie o pomoc dla nieszczęśliwych.

— **Pan Marcin Krawczak** z Poznania, Michigan, przejeżdżając przez Chicago, odwiedził swych dawnych znajomych a zarazem i redakcyę "Gazety Polskiej."

— **Zarząd komisyi sanitarnej** postanowił rozszerzyć i pogłębić północną odnogę rzeki Chicago. Rzeka ma być rozszerzoną na 80 stóp, kosztem mniej więcej $130,000, a pogłębioną na 8 stóp.

— **Baptysta, Chandler,** profesor uniwersytetu chicagoskiego, miał odczyt na temat czy powieść "Quo Vadis" zawiera prawdziwe fakta historyczne. Prelegent udowadniał, że Sienkiewicz zebrał urywki historyczne z pięciu wieków i zlepił je w całość. Panu temu wartoby powiedzieć, że krytykować nawet byle kto potrafi.

— **W lejarniach żelaza** przy Ashland i Archer ave. dwóch polskich robotników utraciło życie. Nazwiska ich: Zimroch i Lowiński. Obaj zaczadzili się gazem w kadzi, Zimroch, który poszedł ją czyścić, Lowiński zaś gdy poszedł na ratunek swemu przyjacielowi.

SEJM NADZWYCZAJNY.

Prezes Stowarzyszenia Pol. Rz. Kat. w Bay City, Mich., p. Andrzej Przybylski, zwołuje na dzień 5go czerwca sejm nadzwyczajny, w którym udział wezmą ci delegaci tego Zjednoczenia, którzy zasiadali na ostatnim sejmie regularnym. Sejm odbędzie się w Bay City, w domu prezesa. Sprawą, dla której sejm zwołanym został, jest tamtejszy cmentarz polski, kupiony z funduszów towarzystw miejscowych i zapisany na Zjednoczenie jako inkorporacyę, dla wyłącznej potrzeby członków i ich rodzin, należących do rzeczonych towarzystw.

DŻUMA W CHICAGO.

Podobno do Chicago przysłano wielki transport kawy z okolicy, w której dżuma grasuje — a z tego powodu wszystkie pisma biją na alarm, że z kawą może nam się udzielić owa straszna zaraza.

Według nas obawy są zbyteczne. Nie zaszkodziła nam woda z wodociągów — to i dżuma krzywdy nam nie uczyni.

MIDDLETON, Conn., 26 maja.

Przed paru dniami zabity tu został przy pracy niejaki Jan Matyszczyk, pochodzący z gubernii grodzieńskiej, z pod zaboru rosyjskiego. Matyszczyk dostał pracę dwa tygodnie temu w cegielni i na ósmy dzień przywalony został osuwającą się gliną, z pod której wydobyto go już trupem i potajemnie pochowano go na luterańskim cmentarzu. Gdy Polacy tutejsi dowiedzieli się o tem, zajęli się składkami, wydostali ciało Matyszczyka z grobu na cmentarzu luterańskim i sprawili zabitemu pogrzeb, jak należy chrześcijański. Na koszta pogrzebu złożyli:

I. Frączkowski 25 c., P. Wisnieski 40 c., A. Stęplieski 25 c., A. Boldya 10 c., I. Nowakoski 25c., T. Synkiewicz 10 c, I. Wisnieski 10 c., I. Polikaz 10 c., A. Wisnieski 10 c., I. Nyczek 25 c., I. Kujawski, 50 c., I. Siesiński 25 c, I. Michalski 50 c., I. Kowaleski 50 c., M. Doroko 50 c., I. Falkoski 25 c., P. Jasion 50 c., W. Znajda 25 c., I. Samelski 10 c, F. Ruszczyk, 15 c., K. Krzepka 5 c., A. Brzezowski 25 c., T. Olander 10 c., I. Gryp 10 c., I. Golysz 10c., W. Lisieski 10 c., K. Olszeski 10 c., S. Wisnieski 5 c., F. Smichalski 10 c., T. Siemtkoski 10 c., I. Stochelick 10 c., I. Bohon 25 c., A. Kozłoski 10 c., I. Błażuk 15 c., S. Bołkon 10 c., W. Bromer 25c., I. Budnik 10 c., I. Sinkiewicz 10 c., W. Sienko 50 c., I. Kulmasz 25 c., M. Budnik 25 c., A. Kuźmiński 30 c., I. Zułkoski 25 c., A. Rutkoski 25 c., M. Cińska 25 c., I. Majeska 25 c., B. Kowalski, 20 c., I. Rogalski, 25 c., A. Studziński 25 c., S. Gotlieski 40 c., D. Gotlieski, 10 c., W. Kulmas 5 c., I. Djemiański 10 c., W. Gotlieski 5 c., F. Senka 5 c., S. Sewka 5c., F. Zdanuk 4 c., N. Jurkanisz 25 c., I. Sierkisz 10 c., M. Gryszel 50 c., W. Burel, 50 c., F. Rywna 1.00, W. Czynsa 50 c., I. Goszeski 50 c., M. Zuchoski 50 c., I. Baldzińska 25 c., E. Buralczykowna 25 c., T. Moraski 15 c., I. Zyskon 20 c., I. Czak 20 c., I. Buczk, 20 c., M. Niediejka, 25 c., T. Sokołoski, 1.00, L. Miliesoski 10 c., M. Rutoski 25 c., W. Szydłoski 50 c., A. Toczko, 1.00, S. Dekorski, 1.00, A. Orgiliewicz, 25 c., G. Toczko 50 c., Sagodoski 50 c., A. Nowakoski 25 c., M. Kowalski, 50 c., S. Fróczkoski, 20 c., S. Zywoczyński 25 c., S. Wizbowicz 25 c., T. Michalski 25 c., T. Barwacz 10 c., M. Chopek 25 c., T. Dus 15 c., S. Gaida 25 c., A. Warchoł 25 c., I. Zogadoski 25 c., M. Winochłoski 25 c., I. Lewandoski 25 c., F. Malinoski 25 c, M. Zywoczyński 25 c., I. Michalski 25 c., M. Przybyszeski 20 c., I. Grzegorzeski 15 c., S. Wichleński, 15 c., F. Firlik 25 c., S. Waskiewicz 25 c., S. Suchocki 30 c., I. Czajkoski 25 c., I. Matuszeski 10 c., I. Rogalski 25 c., T. Bystroski 25 c., M. Andronik 25 c., I. Kowalski 50 c., I. Checz 30 c., B. Korobeczyk 25 c., G. Kalisz, 25 c, S. Dąmbroski, 50 c., A. Dytko 25 c., S. Mokszeński 25 c., A. Czyranoski 50 c., A. Amski 25 c., F. Wisbowicz 25 c., M. Pawłoski 25 c., M. Krótulski 25 c., S. Michalska 25 c., P. Michalska 25 c., W. Kosieski 50 c.

Kolektorzy: 1. T. Sokołoski, 2. M. Nidiejka, 3. W. Kosieski, 4. A. Toczko, 5. R Cyranowicz, 6. G. Toczko.

Z szacunkiem,
T. Sokołoski.

Także racya.

— Nigdy już pić nie będę!

— Dla czego?

— Wyobraź sobie, wczoraj będąc nietrzeźwym poszedłem do moich wierzycieli i popłaciłem wszystkie długi.

Pamiątka.

— Co to za włosy masz w tej szkatułce?

— To pamiątka po mojej drugiej żonie.

— Przecież ona była brunetką, a włosy te są jasne?

— Bo to włosy, które ona mi powyrywała.

Bankier i syn Leosz.

— Kiedyś się przyznał, Leosz, że wziąłeś mi z biurka dziesięć rubli, to już ci daruję.

— No, to mi tatko winien dziewięć, bo wziąłem tylko rubla, a na zapas przyznałem się do dziesięciu.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 30 Maja, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 3 czerwona	66—69
" 3 twarda	66—66¾
Latowa No. 3	64—65½
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	37¼—37¾
No. 3 żółta	35¾—36⅛
No. 4	35½—36¼
Owies, buszel	
No. 2 biały	24—25
No. 4. biały	22½—23½
Żyto, buszel	
Lipcowe	53¼
No. 3.	52¼
Jęczmień	36½—41
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.27—1.27½
Tymotka	2.00—2.35
Koniczyna	7.50
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Majowa	8.98—8.80—8.81
Czerwcowa	8.83—8.71—8.75
Lipcowa	8.81—8.71—8.73
Sierpniowa	8.62—8.61—8.53
Wrześniowa	8.12—7.03—8.05
Październik	7.87—7.81—7.87
Listopadowa	7.88—7.85—7.82
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	12.00—12.50
No. 1	10.50—11.50
No. 2	9.50—10.50
No. 3	8.00—9.00
Choice prairie	9.50—10.00
No. 1	7.00—9.00
No. 2	6.00—8.00
No. 3	5.50—6.00
No. 4	5.00—5.50
Ospa	12.00
Słoma:	
Zytnia	8.00—9.00
Pszeniczna i owsiana	5.50—6.50
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	3.60—3.70
Spring patents	3.30—3.45
Piekarska, worek 196 ft.	2.20—2.45
Żytnia miech	2.50—2.80
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.25—2.75
Jabłka, Baldwin	5.50—3.00
Mieszane	4.00—5.00
Banany	90—2.25
Pomarańcze,	2.75—3 25
Kalifornijskie	3.00—4.00
Ryby:	
Black Bass funt.	11—11½
Szczupaki	—5½
Pickerel	5—6
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10
Pstrągi	16—18
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.750 funtów	5.55—5.70
Drób żywy:	
Kury funt	8½—9
Kaczki	7
Gęsi tuzin	3.00—4.00
Cielęcina:	
Wyborna, funt	9
No. 2, " "	6—7
Skóry:	
Zielone, solone No. 1	8
No. 2	7
Cielęce	11½
No. 2	9
Wieprzowina,	11.20—11 25
Smalec,	6.80—6.82½
Żeberka,	6.80—6.82½
Swinie, 100 funtów:	5.20—5.25
Wyborne	5.10—5.20
Zwyczajne	4.90—5.22
Asortowane, 150 do 200 funtów	5.15—5.20
Biedne	3.60—4.20
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	5.15—5.40
Roczniaki	5.35—5.55
Jagnięta zwyczajne	4.50—5.90
Wyborne jagnięta	6.00—6.40
Ser: Young America	9
Twins	8½
Brick	9½—10
Szwajcarski	12½—13½
Limburger	10—10½
Bob i groch, buszel:	
Nowy	2.16—2.18
BrownSwedish	—2.10
Czerwony	1.95—2.00
Łój, funt	4½
No 2	4
Jaja, tuzin	11½
Jarzyny:	
Szparagi tuzin	20—40
Kalafiory	2.00—2.50
Selery pudło	40—60
Cebula pudło	25—30
Ogórki, tuzin	35—40
Kapusta baryłka	3.00—3.25
Sałata, case	15—20
Rzodkiewki (sto)	60—90
Pomidory	3.00—3.75
Kartofle buszel	40—42
Mieszane	35—38
Słodkie za beczkę	3.00—3.50
Masło:	
Śmietankowe	19½
Dairy	16
Packing	14